



„GEMINI-7” DZIŚ WRACA NA ZIEMIĘ

NOWY JORK (PAP)

W piątek rano astronauta Frank Borman i James Lovell na pokładzie statku kosmicznego „Gemini-7” otrzymali zezwolenie na zakończenie swego lotu zgodnie z programem. Mają więc wrócić na Ziemię i wodować na Atlantyku w odległości ok. 1300 km na południowy wschód od Przylądka im. Kennedy'ego, w sobotę około godz. 9 czasu miejscowego (godzina 15 czasu warszawskiego).



Rozpoczynająca się dzisiaj Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Chorągwi Krakowskiej ZHP kończy wielomiesięczną kampanię w Związku. W trakcie konferencji dokonana zostanie ocena dotychczasowej działalności harcerstwa w Krakowie i województwie, delegaci wypowiedzą się na temat planu rozwoju Chorągwi w latach 1966/67 oraz programu działania. Odbędzie się także wybory Rady Chorągwi. Obradom towarzyszy zainteresowanie blisko 95-tysięcznej rzeszy uczniów, harcerzy i instruktorów, a także wszystkich, dla których sprawy wychowania dzieci i młodzieży nie są obojętne. Pomyślnych obrad.

„ANTOINE” — RODZINNE MIASTO

ŁÓDŹ (PAP)

Miasto Sieradz ma otrzymać cenny dar od sierażanina z pochodzenia, rzeźbiarza i mistrza sztuki fryzjerskiej, mecenasa artystów — Antoniego Cieplikowskiego („Antoine'a”) z Paryża. Podczas spotkania z delegacją rodzinnego miasta w Teatrze Wielkim w Warszawie w dniu uroczystej inauguracji mistrz Cieplikowski zadeklarował wobec przedstawicieli władz miejskich Sieradza swój dar, w postaci jakiejś inwestycji. Możliwe, że będzie to renowacja zabytkowego obiektu historycznego. Np. na terenie ruin zamku Kazimierza Wielkiego nad Wartą można by zrekonstruować jedną z basen i przeznaczyć ją na potrzeby harcerzy.

KONFLIKT W INSTYTUCIE PASTEURA

PARYŻ (PAP)

Dyrektor Instytutu Pasteura w Paryżu, Germe-rieux, podał się do dymisji z powodu odrzucenia przez Radę Administracyjną tej instytucji projektu reformy tego słynnego zakładu naukowego. Prawie cały personel naukowy solidaryzował się z tą decyzją i zażądał dymisji rady administracyjnej. Rezolucję w tej sprawie podpisał m. in. uczeń francuski, który ostatnio otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. Rezolucja przeszła 144 głosami na 149 głosujących.

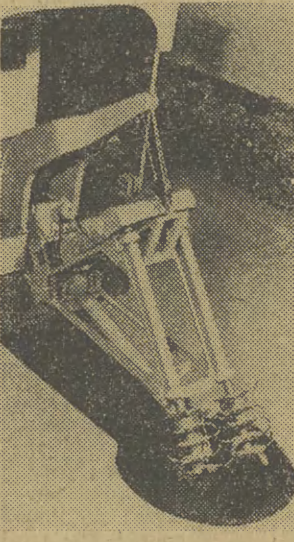
WROCŁAWSKIE DZIKIE KACZKI

WROCŁAW (PAP)

Na tzw. starym korycie odrzańskim, przebiegającym przez 600-metrowy Wrocławia zaległy się dzikie kaczkę. Ze stadka liczącego przed rokiem zaledwie kilkanaście sztuk na odrzańskim szlaku gnieździ się obecnie kilkadziesiąt sztuk. Najczęściej gromadzą się one wokół mostów i przy bulwarach nadbrzeżnych, gdzie dokarmiane są przez dzieci.



Pracownicy Hydrotechnicznego Instytutu Naukowo-Badawczego skonstruowali uniwersalną maszynę do oczyszczania dna zbiorników wodnych, kanałów lrygacyjnych, pogłębiania małych rzek itp. Agregat poruszany jest silnikiem o mocy 55 KM.



Grupa uczonych z Dreźnie przeprowadziła po raz pierwszy na świecie serię doświadczeń z dziedzin oznaczania hormonów przy użyciu sproszkowanego dederonu. Wyniki doświadczeń będą wykorzystane przez lekarzy przy stawianiu diagnozy schorzeń gruczołów wydzielania wewnętrznego człowieka.



Popieramy walczący naród wietnamski

Spontaniczne masówki w zakładach pracy

WARSZAWA (PAP)

Z okazji przypadającej 20 bm. piątej rocznicy powstania Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego odbywają się w zakładach pracy i wyższych uczelniach wiece i masowe zebrania, których uczestnicy wyrażają braterską solidarność z walką bohaterstwa narodu wietnamskiego i zdecydowany protest przeciwko agresji imperializmu USA w Wietnamie.

M. in. załoga Zakładów Elektronicznych im. Franka Zubrzyckiego postanowiła wysłać listy do ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz ambasady USA.

Robotnicy Warszawskiej Fabryki Mebli podjęli rezolucję wyrażającą go-

raczą solidarność z walką narodu wietnamskiego.

Uczestnicy plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych uchwalili rezolucję, która surowo potępia barbarzyńską agresję imperializmu USA i kategorięcznie domaga się jej zaprzestania.

Depesza Prezydium OKP

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju przesało do Wietnamskiego Komitetu Pokoju i Frontu Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu depeszę z wyrazami serdecznej solidarności i poparcia dla bohaterstwa walki narodu wietnamskiego w

obronie wolności i niezawisłości ojczyzny.

Gorąco życzymy wam rychłego zwycięstwa i wyzwolenia kraju spod brutalnej przemocy amerykańskich agresorów — podkreśla depesza. — Domagamy się natychmiastowego zaprzestania napaści na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Jak najszybszego zakończenia agresywnej wojny w Wietnamie południowym, wycofania wojsk amerykańskich z waszego kraju i uznania południowowietnamskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego za jedyną prawdziwą i rzeczywistą reprezentację 14-milionowego narodu południowowietnamskiego oraz pełnego respektowania postanowień Konferencji Genewskiej w sprawie Wietnamu z r. 1954.

Gazeta

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVII
Cena 50 gr
Wyd A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

I program aż do 3 nad ranem

Od stycznia słuchamy dłużej radia

WARSZAWA (PAP)

Od 1 stycznia 1966 r. program I Polskiego Radia przedłużony zostanie do godziny 3 nad ranem. Program nocny charakteryzować się będzie przewagą muzyki przeplatanej krótkimi informacjami. W dalszej perspektywie przewiduje się, że program I nadawany będzie przez 24 godziny.

Od lutego 1966 r. wchodził w życie nowy układ programowy przygotowany w oparciu o ostatnie badania przeprowadzone wśród radiosłuchaczy. Nowy plan uwzględni liczne życzenia dotyczące m. in.

zmiany godzin nadawania niektórych audycji.

Od lutego także oba programy — I i II będą jeszcze wyraźniej zróżnicowane. W I-szym przeważać będą pozycje informacyjno-rozrywkowe, w II-gim — audycje publicystyczne, literackie i muzyczne. Program III pozostaje bez zmian.

Jedną z innowacji w programie I będzie codzienna audycja „Popołudnie z młodzieżą”. Na tę stałą pozycję nadawaną od godziny 16 do 19 składać się będzie muzyka, literatura, poezja, reportaże; w jej ramach nadawane będą także radiowe lekcje języków obcych.

Poza „Popołudniem z młodzieżą” również w programie I (między godziną 20 a 23) słuchać będziemy specjalnie przygotowanych wieczorów literacko-muzycznych. Jeden z pierwszych poświęcony będzie Szekspirowi.

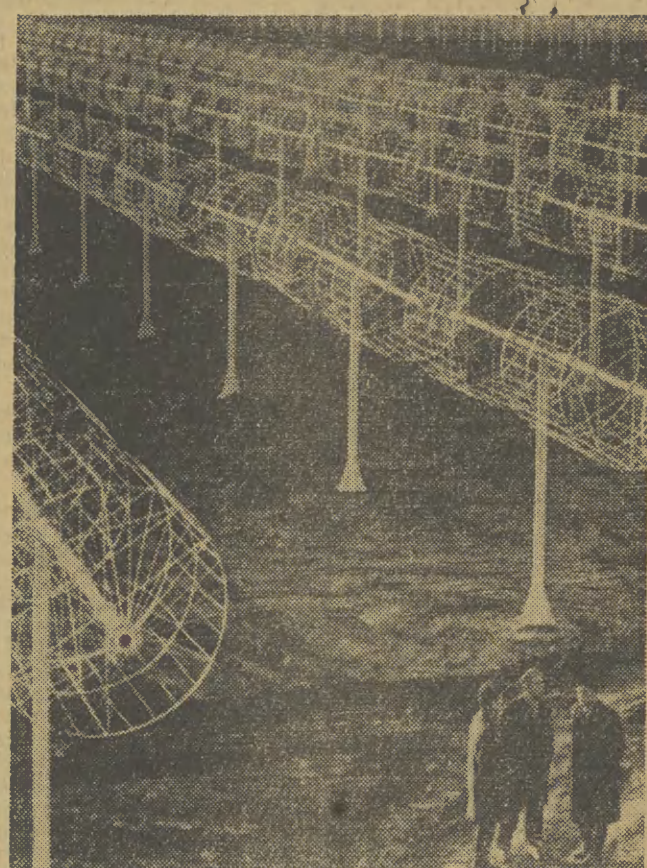
W programie II znajdzie się co dzień przed południem (10-13) specjalna audycja przeznaczona dla osób słuchających radia o tej porze (przeważnie kobiety). Znajdą się tu m. in. wszelkiego typu porady, ciekawostki i odpowiedzi na listy. W sumie w 1966 r. wszystkie trzy programy Polskiego Radia nadawać będą ponad 45 godzin programu dziennie.

Z posiedzenia Egzekutywy KW

Na wczorajszym swym posiedzeniu, które przewodził I sekretarz KW, tow. Cz. Domagała, Egzekutywa KW partii w Krakowie zaznajomiła się z przygotowaniem do sesji Rady Narodowej m. Krakowa oraz projektem materiałów na — przewidywane w styczniu — posiedzenie plenarne KW w sprawie realizacji wycieczek IV Plenum KC na terenie regionu krakowskiego.

Najbliższa sesja Rady m. Krakowa będzie poświęcona (jak to już informowano na łamach krakowskiej prasy) uchwaleniu planu i budżetu na rok 1966. Plan ten i budżet, które zostaną przedstawione Radzie w formie projektu, oparte zostały o dorobek poprzednich, jak i aktualnej, kadencji Rady Narodowej m. Krakowa oraz skorelowane z głównymi kierunkami planu i budżetu państwa.

(Ciąg dalszy na str. 2)



W obserwatorium radio-astronomicznym w obwodzie charkowskim buduje się olbrzymi radioteleskop do odbierania sygnałów kosmicznych ze źródeł, wykrywanych na odległości 10 miliardów lat świetlnych. Radioteleskop ten składać się będzie z 2.014 anten-wibratorów, które zajmą powierzchnię 15,5 ha. 10-metrowy radioteleskop w kształcie litery T (taka jest linia odbieranych fal radiowych) będzie najmniejszym urządzeniem tego typu w Europie.

W niedzielę druga tura wyborów

Auriol wzywa do głosowania na Mitterranda

Były prezydent Republiki Francuskiej, Vincent Auriol, ogłosił komunikat, w którym wzywa Francuzów, aby oddali swe głosy na François Mitterranda. Mimo całego szacunku dla gen. de Gaulle'a obowiązkiem moim jest oświadczyć — głosi komunikat — że nie można powierzyć władzy jednemu tylko człowiekowi, w imieniu całego narodu.

W piątek o północy kończy się kampania prezydencka telewizyjnymi wystąpieniami dwóch stojących w szrankach kandydatów — gen. de Gaulle'a i François Mitterranda. Tymczasem wszystkie dzienniki zwracają uwagę na deklarację Laceneta, odczytana jako poparcie dla Mitterranda oraz na konferencję Pampidu, która poświęcona atakom na kandydata republikańskiego zawierała szereg sformułowań, uznanych za symptomatyczne. Zaliczane jest do nich przede wszystkim stwierdzenie, że w wyniku obecnej kampanii i ponownego wyboru de Gaulle'a, skład gabinetu francuskiego rozszerzy się na inne frakcje.

„Combat” wspomina o pogłoskach, według których Edgar Faure mógłby zastąpić obecnego szefa rządu. Zmiany objęłyby również kierowników resortów spraw wewnętrznych, informacji i zdrowia.

Dziennik finansjery „Les Echos” pisze m. in.: Druga tura doprowadzi do wyboru prezydenta, ale nie wymaże rezultatu pierwszej tury. Przyszły prezydent nie będzie mógł zapomnieć nauki 5 grudnia, jeśli zechce być przedstawicielem republiki dla ogółu jej obywateli.

WARSZAWA (PAP)

Minister finansów wydał zarządzenie o zwolnieniu od podatków nowouruchamianych prywatnych zakładów gastronomicznych oraz o ulgach podatkowych dla tego typu placówek z tytułu inwestycji. Postanowienia dotyczą szczególnie punktów bezalkoholowych oraz zakładów w miejscowościach czasowych i turystycznych.

W myśl zarządzenia zwolnienia od podatku obrotowego i dochodowego przysługują w ciągu pierwszych trzech lat

Nowe ulgi dla prywatnej gastronomii

Istnienia — przedsiębiorstw uruchomionych od 31 grudnia 1968 roku. Z tych uprawnień korzystają mogły zakłady zatrudniające, oprócz członków rodziny, nie więcej niż trzech pracowników najemnych.

Prawo do niższych podatków mają właściciele istniejących obecnie prywatnych punktów gastronomicznych, którzy dokonali inwestycji w postaci obudowy lub renowacji zakładu, zakupu nowych maszyn lub kapitalnego remontu starych urządzeń. Dotyczy to inwestycji o wartości przekraczającej 10 tys. zł. Wysokość przyznanych ulg wynosić ma połowę sumy przeznaczoną na inwestycje. Będzie ona potrącana z podatku dochodowego (lub dochodowego i obrotowego) w roku wykonania inwestycji i w następnych trzech latach. Udogodnienia dla prywatnej gastronomii mają sprzyjać jej rozwojowi. Są one dalszym krokiem na drodze rozszerzenia sieci najpotrzebniejszych społeczeństwu bezalkoholowych jadłodajni i barów.

Po „Oređziu” biskupów

Ziemie Zachodnie nie będą nigdy przedmiotem przetargów

WARSZAWA (PAP)

W całym kraju społeczeństwo daje wyraz swojego oburzenia i protestu przeciwko poglądom zawartym w „Oređziu” biskupów polskich do biskupów niemieckich.

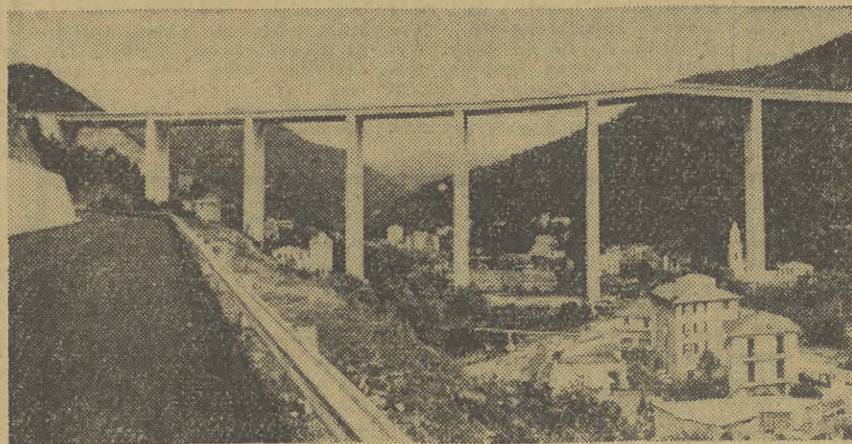
Na wiecu protestacyjnym młodzieży akademickiej Wrocławia zabierało głos wielu studentów. Oto stwierdzenie zawarte w ich wypowiedziach: „Większość z nas urodziła się już na naszych ziemiach piastowskich”. „Tutaj uczymy się i będziemy pracować nad rozkwitem naszej ojczyzny”. „Nie pozwolimy, aby nasze Ziemie Zachodnie i Północne były przedmiotem przetargu”. „Nikt nie może kwestionować polskości tych ziem”.

„Z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o „Oređziu” biskupów polskich do biskupów niemieckich — czytamy w rezolucji nauczycieli Otwocka. — Kategorię nie protestujemy przeciwko samodzielnemu występowaniu w naszym imieniu w sprawach polityki, w sprawach całego państwa i wszystkich obywateli, niezależnie od przekonań politycznych i wyznań religijnych”.

Krew naszych rodziców, braci, siostr i krewnych — głosi protest młodzieży kombinatu turowskiego — przelana w czasie II wojny światowej, nie pozwala nam zapomnieć o historii męczeńskiej naszego narodu, i dlatego — nie my blagamy o przebaczenie.

Rezolucja 300 pracowników Przedsiębiorstwa Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego „Promet” w Gliwicach, stwierdza: „Trzęs „Oređzia” wyrządziła wielką szkodę polskiej racji stanu. Polsce jako państwu oraz narodowi polskiemu”.

(INF. WL.) „Naród polski może tylko żądać od Niemców uznania realnie istniejących faktów politycznych, jako nieodwracalnych skutków prowokowanej przez nich II wojny światowej” — czytamy w rezolucji podjętej przez załogę krakowskiej Fabryki Supertomasyny „Bonarka”. Natomiast pracownicy Biura Projektów Przemysłu Węglowego w Krakowie oświadczają, iż „Nieprzemysłane i nieodpowiedzialne wystąpienie biskupów dostarcza żywności dla nacjonalizmu niemieckiego i argumentów dla zwolenników „Drang nach Osten”. (K)



Oddany został do użytku pierwszy odcinek włoskiej autostrady Rivarolo-Sestri Levante. Przyjęta została także, a nawet krótki 8 km. fragment nowocześniejszy szosy zmniejszono o 13, tj. o ok. 5.000 pojazdów, ruch na starej drodze Via Aurelia.

Budapeszteńska fabryka „Medcor” skonstruowała obrotowy aparat do nawielania izotopami kobaltu. Aparat uważany jest za najnowocześniejszy tego typu w skali światowej.



Zawsze uważałem, że najważniejszą rzeczą w organizacji naszego życia to przestrzeganie zasad: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Wraz z wszystkimi pływającymi stąd konsekwencjami. No bo, naturalnie, lepiej jest gdy szofer nie wykonuje funkcji woźnicy, a referent skupu zboża nie zajmuje stanowiska referenta gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

I trzeba powiedzieć, że coraz więcej ludzi nie tylko uznaje tę zasadę, ale i stosuje się do niej z zapałem i ochotą.

Służę przykładem. Późną nocą z okien auta dostrzegaliśmy na horyzoncie tęczę. Po chwili ujrzelśmy potężne płomienie, zwiastujące meduzianicznie, że coś się pali. Jako fachowcy od informowania opinii publicznej pognałszy natychmiast w kierunku pożaru. Jechaliśmy pełni dobrych chęci oraz przekonani o niewątpliwym — wydawało nam się — zaangażowaniu miejscowej ludności w walkę z szalejącym żywiołem.

Stwierdziłszy na miejscu — po pierwsze — że rzeczywistość się pali (jak cholera — z Wyruwica). Po drugie — że pali się stodoła i to „na całego”. Po trzecie — że... Właśnie. Wokół stali okoliczni mieszkańcy. Wdrożeni w

Z TY GODNIA NA DZIEŃ

realizację zasady o właściwym człowieku na właściwym miejscu — czekali na przybycie straży pożarnej, najbardziej właściwej do zajęcia się tłuścieniem ognia.

Widok ten przypomniał nam nasze piękne młode lata, kiedy to patrzyło się na płonące siołki, zupełnie tak samo, jak ci właśnie — okoliczni

mieszkańcy — na ową płonącą stodołę.

Próbowaliśmy naruszyć dopiero co wyłożoną zasadę, chcąc do przejścia tłuścienia z postawy bierności do czynnej — czyli do podjęcia walki z ogniem.

No i straż przyjechała. Strażacy sprawnie, zaraz też z sikawek polana się woda na rozżarzone szczątki stodoły.

A okoliczni mieszkańcy stali nadal wpatrzni w z wolna przysypującą ogień. Zgodnie z zasadą, że fachowcy są po to, by zajmowali się sprawami, na których znają się najlepiej.

Ciekawe, niektórzy twierdzą, że w owej okolicy jest ochotnicza straż pożarna. Jednostka jednak, która interweniowała nie była jednostką ochotniczą... I w tym tylko punkcie wyłożona dopiero co zasada jakoś mi nie pasuje.

No, ale to mniej ważne. Widać nie ma telefonu albo — również — podjęciem — Ko



Kraków wtedy nie chciał być gorszy — Przemysł otrzymał światła elektryczne w roku 1895, Chorzów w 1898, Lwów i Grudziądz w 1900, Warszawa w 1902. A Podgórze, uważane wówczas za osobne miasto, miało własną elektrownię o mocy 0,6 MW już od roku 1900. I tak po przedłożeniu projektu przez inż. Schlayena rozpoczęto 15 kwietnia 1904 r. budowę elektrowni w Krakowie, a uruchomiono ją 18 lutego 1905 r. W najbliższą sobotę rozpoczyna się w krakowskiej elektrowni uroczystości 60-lecia.

Kiedy elektrownia powstawała w roku 1905 Kraków liczył 80 tys. mieszkańców. W latach 1909—1913 Kraków rozrasta się. Montuje się więc dalsze 3 kotły i 2 turbospoły kondensacyjne, powstają stacje transformatorowe. W roku 1912 ukończono budowę podstacji przy ul. Łobzowskiej dla zasilania siel tramwajowej. Mówiono zresztą wtedy, że krakowianie za bardzo przywiązali się do tramwaju konnego. Wyspałki przeto zaproponował, by przed elektrycznie napędzonym tramwajem — dla świętej zgody z tradycją — biegł... konik.

W latach 1915—1921 zainstalowano nowe 2 turbospoły po 3 MW, a w roku 1925 turbospoły 6 MW. Już od r. 1931 dla rozbudowującego się Krakowa pobierano energię elektryczną z elektrowni Jaworzno. Elektryfikacja gmin przyłączonych do Krakowa objęła Bronowice, Borek Fałęcki, Prokocim, Olszę, Prądnik Czerwony.

Robotnicy elektrowni zaczynają organizować się w Związek Zawodowy Metalowców. Pod starą komendą budynku elektrowni zorganizowano wiece, które inicjowały strajki w obronie praw ludu pracującego.

60 LAT MEGAWATÓW

KRAKOWSKICH

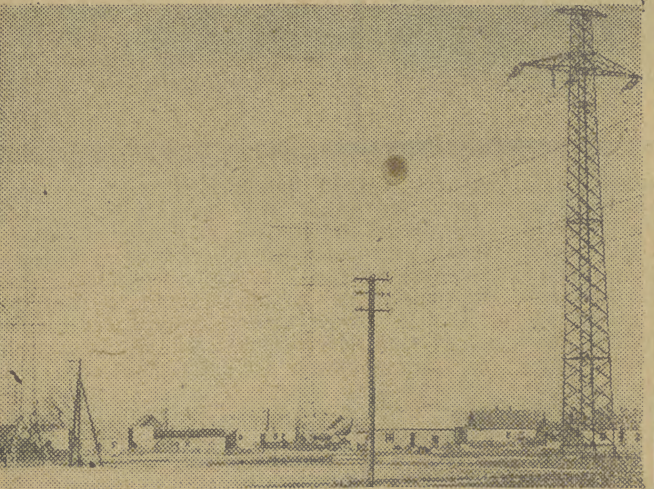
W roku 1923 pracownicy krakowskiej elektrowni popierają strajki kolejarzy i pocztowców. W roku 1930 pracownicy elektrowni wstępują masowo do nowego Związku Zawodowego Pracowników Użyteczności Publicznej. Rozwijają się organizacja PPS w zakładzie. W roku 1936 znowu strajk powszechny, zapoczątkowany wydarzeniami w „Semperlicie”. Represje, zwolnienia z pracy...

W latach okupacji robotnicy elektrowni przystępują do walki podziemnej. Powstają grupy nasłuchu radiowego, robotnicy kontaktują się z podziemną PPS. Osławiony Mühlberger, niemiecki dyrektor elektrowni, powoduje aresztowanie kilkunastu pracowników elektrowni, którzy zgineli w obozie oświęcimskim. Byli to: Mieczysław Biedron, Zygmunt Forteczki, Tomasz Gregorzak, Tadeusz Hajner, Stanisław Krukowski, Rudolf Laszczak, Franciszek Legutko, Antoni Mastek, Ignacy Mizura, Helena Mytych, Piotr Polak, Jakub Słowik, Włodzimierz Solarz, Józef Socha, Stefan Sowa, Zygmunt Walter, Stanisław Zatorski, Franciszek Złomek i Jan Żupnik. Ku ich czci w najbliższą sobotę zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa.

18 stycznia 1945 r. potężny wybuch dynamitu, podłożonego pod krakowskie mosty, powoduje szereg zniszczeń krakowskiej elektrowni i gazowni. A jednak mała grupa robotników nie opuściła swoich stanowisk. Już 19 stycznia przybywają na miejsce pracy dalsi robotnicy i inżynierowie. Rozpoczynają oni uruchamianie elektrowni. 20 stycznia o północy rusza czwarta turbina. Rano tego samego dnia podłączono pierwsze kable dostarczające prąd miastu...

31 maja 1945 r. wszyscy mieszkańcy Krakowa i najbliższych okolic mogli już, przy pewnych ograniczeniach okresowych, korzystać z dobrodziejstw elektryczności. A ciąg dalszy — raczej pamiętamy!

Długoletnim pracownikiem krakowskiej elektrowni i najmłodszym — członkiem brzygady pracy socjalistycznej, którym patronuje ZMS — monterom, palaczom, budowlanym, instalatorom, technikom i inżynierom składamy serdeczne życzenia. (J)



Kiedy w pewnym biurze powiedzieli mi, żeby iść w tej sprawie do innego biura, w innym, żeby wrócić do pewnego, w pewnym, żeby spróbować w trzecim, a w trzecim, że w pewnym chyba ktoś zwirował i kiedy wróciłam do pewnego biura i wyraziłam zdziwienie: jak to, przecież takich spraw jak moja musi tu wpływać po kilka dniennie od wielu lat, a wy nie wiecie, jak to załatwić, urzędniczka powiedziała: — Właśnie! Inni tu się tak denerwują jak pani. Oj, czas już wreszcie, żeby ktoś opisał to w gazecie.

i podporządkowanie mu wszystkich czynności. Gdy gdzieś, w jakimś biurze powstanie taka sytuacja, psychologia pracy urzędniczej staje się czymś przedziwnym. Dyrektor biura inkasa nie rozumie śmiechności sytuacji, w której przeżywa powołaniu swojej instytucji i swojego urzędu. Chciałoby mu się wobec tego powiedzieć, że jeśli nie uważa, że jego obowiązkiem jest wysłać rachunek, to powinien oddać swój gabinet, dywan, auto i asparagus na żłobek. Pracownicy biur wzmiarkowanych w wstępie uważają interesanta za dobrego, jeśli jego sprawę można załatwić równie mechanicznie, jak od-

chanicznego, oderwanego od rozumnych celów tej pracy, i urzędowania ambicjonalnego, polegającego na rozgrywaniu z petentem wolnoamerykańskiej rundy, zlewając się w praktyce urzędowania w jeden mechanizm ciągły. Petent, którego sprawa wymaga jakiegoś zindywidualizowanego potraktowania, bywa wrogiem i zostaje odpowiednio potraktowany. Petent podejmuje rozgrywkę — tj. protestuje, żąda i psoczy. Tym samym dynamizuje reakcję obronną, angażując przeciw sobie coraz silniejszą reakcję negatywną. W rozgrywce kto-kogo sama sprawa, racja odpływa w cień. Typy złego urzędnika: obojętny lub

NA MANOWCACH BIUROKRACJI

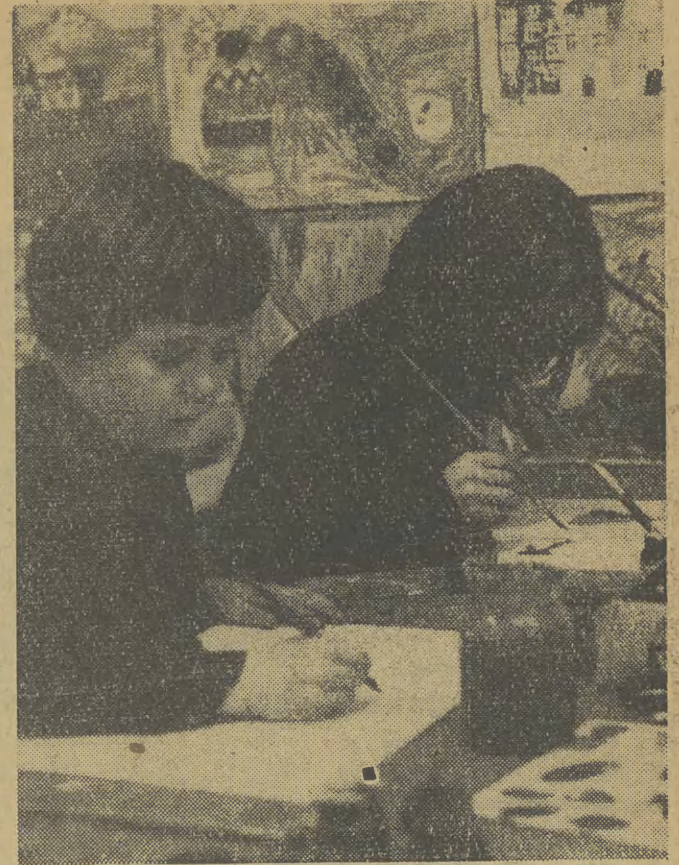
GDY PETENT przegrywa

Inne biuro. Jego jedynym powołaniem jest inkasowanie od klientów comiesięcznych opłat. To znaczy — biuro wysyła rachunki, klienci — pieniądze. Pewnego miesiąca rachunek nie nadchodzi i pieniądze nie zostają wpłacone. Biuro stosuje natychmiast represje. Ja na to, że rachunek nie przyszedł. Biuro na to, że skoro rachunek nie przyszedł, to moim obowiązkiem było w porę się upomnieć o niego, przyjść, odnaleźć konto, zapłacić pieniądze. Czy to nie dziwne? Szczerze mówiąc nie. Po prostu rozglądając się wokół siebie stwierdzamy, że troska część personelu urzędniczego jest tylko pracą zgodną z przyjętym w tym miejscu tokiem urzędowania, która to sprawa niekoniecznie się wiąże z pamięcią o celu wykonywanych czynności. Urzędnikom takim chodzi o zgodność ich pracy z jej wykształconą w danym miejscu mechaniką i nie czują się obcy przy konfrontowaniu podejmowanych działań z ich celem istotnym

bywa się sprzedaż biletu do kina, ale klient jest złym klientem, kiedy trzeba dla załatwienia jego sprawy porozumieć się telefonicznie z dwoma innymi biurami albo ustalić z nimi tryb wspólnego załatwiania sprawy. A oto inny mechanizm urzędniczego postępowania. Ob. M. otrzymał wezwanie do uregulowania kilkusetzłotowego czynszu za mieszkanie. Lokator, przynagany groźbą komornika, bieży do Wydziału Finansowego MRN i pokazuje kwit świadczący o tym, że w terminie należność uregulował. Urzędnik, który wysłał ów przesadnie groźny monit, oświadcza na to, że nie go to nie obchodzi, należy płacić drugi raz, a potem dochodzi swojej racji. Tu działa mechanizm ambicji. Dążność do tego, żeby racja owego urzędnika była górą, nawet wtedy, kiedy naprawdę leży ona w gruzach. Jeśli petent ma rację i to kompromitująca ów urząd — tym gorzej dla petenta. Oba mechanizmy: urzędowania me-

zeczny. Popularne typy petenta: pokorny lub zaczepny. Oba modele petenta przegrywają. M. in. dlatego przegrywają, że w licznych urzędach obowiązują solidaryzmy personelu. Szef czuje się kapitanem urzędniczej drużyny, która zmagają się z przeciwnikiem. Nie psoczą tu powodowana inercyjnym przyzwyczajeniem, owym łatwotkim „huzia na urzędnika”. I to nie tylko dlatego, że temat taki zbanalizowany. Przede wszystkim z tego względu, że ostatnimi laty tak wielki nastąpił pozytywny postęp jakościowy w pracy biur i urzędników, mimo że praca administracji staje się coraz bardziej skomplikowana, kwalifikowana i ważna. Chodzi o to, że o jej istotnie dobrej jakości nie decyduje tylko sprawa mechaniczności, lecz uwaga wobec petenta i jego sprawa jest pochodną przyjętych w danym miejscu mechanizmów myślenia, działania i oceny pracownika.

A. BARSKA



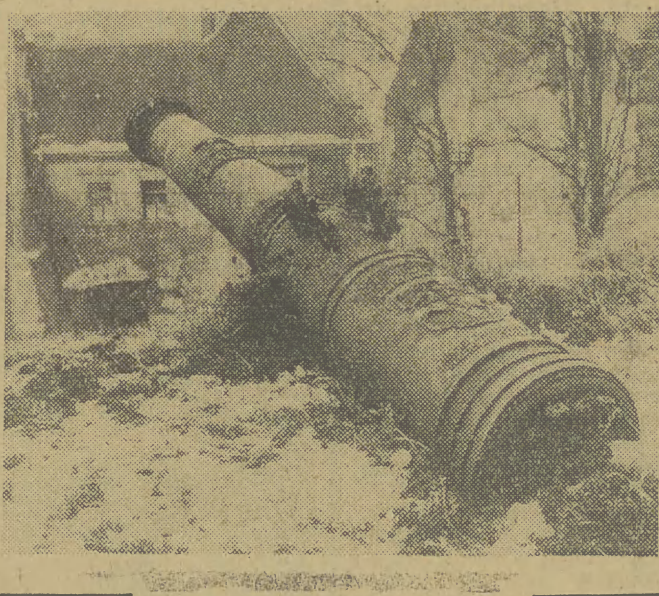
CO TYDZIEŃ FOTO

Dom kultury, szkoły i inne placówki oświatowe prowadzą liczne zajęcia dla młodzieży. Stwarza to okazję dla fotoamatorów do zdjęć, które są następnie ekspozowane w gazetkach szkolnych, w gablotach itp. Zdjęcia takie wykonuje się w pomieszczeniach zamkniętych, stąd trudności z uzyskaniem odpowiedniego oświetlenia, i ustawieniem osób. Szczerze mówiąc, rzadko trafia się odpowiednio dobre zdjęcie.

Dzisiaj reprodukowujemy jedno z tych udanych zdjęć, wykonane przez Stanisława Gawlińskiego (Kraków, 18 Stycznia). Jakimi walorami się odznacza? Dwie dziewczynki są pochłonięte pracą. Tło mówi o charakterze tego zajęcia. Oczywiście nie bez znaczenia są takie walory, jak kontrastowość wynikająca z ciemnego tła obu sylwetek dzieci tak silnie odcinającego się od rozłożonego papieru i od szarych w tonacji rysunków rozpiętych na ścianie. Wreszcie warto podkreślić ustawienie dzieci po linii przekątnej. Dynamikę wydobyt autor dzięki liniom rozłożonych kartek papieru, pędzli czy rozłożonych na ścianach rysunków. W sumie zdjęcie, mimo tematyki wyraźnie statycznej, pełne życia i ruchu.

WŁADYSŁAW WOLAŃSKI, Zielona Góra, ul. Bema 38/2. Zdjęcia pól drzewnych z punktu artystycznego bardzo interesujące ale raczej ciekawe dla plama fotograficznego. W naszym Kąciku głównie interesujemy się ludźmi.

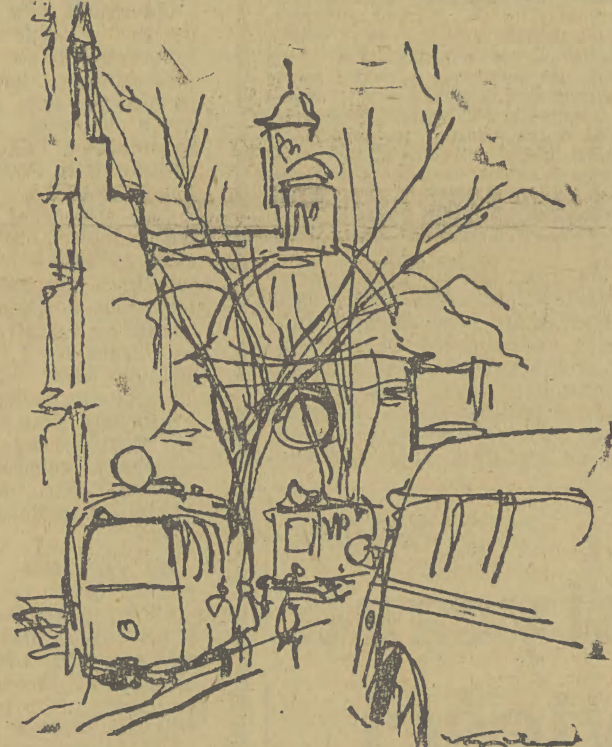
BARBARA KUBALA, Brzesko 1, ul. Okocimska 13. Kełki na zdjęciach są miłe, ale nie nadają się do reprodukcji w prasie, gdyż są mało kontrastowe.



SZLAKIEM TYSIĄCLECIA
Wielką wartość muzealną i artystyczną przedstawiają XVI i XVII-wieczne armaty znajdujące się w zbiorach wawelskich w Krakowie. Na zdjęciu: armata z 1633 roku z herbem Litwy. CAF — Piotrowski

Z notatnika A. Wasilewskiego

Kraków w zime — to najuspanialsza Tomasz bajka, pełna barokowych kapuz śniegu i gotyckich ostów, najczystszy stojący mi soplami lodu. Czasem ruszy też z dachów lawina, która zahaczy i z jękiem spadnie czyniąc popłoch wśród — Mistrów! Tylko stare zamczysko na wzgórzu jest bez nerwów. Nawet nie zadga. A wśród tych kołen opon — mkną jakby śanie niebieskie tramwaje, pełne dzwonków i nawoływań: tylnym mostem wsiada się — tu nie ma kumoterek i kumoterstwa! Piękny jest Kraków w zime — byłoby miał śniegowiec i topoty!...



MOZAIKA kulturalna

CYFRY, CYFRY...

Na niedawnym XV Zjeździe Związku Literatów Polskich minister L. Motyka posługiwał się chętnie cyframi. Powiedział on m. in., że nakłady książek osiągnęły w roku 1970 dwukrotnie wyższe cyfry, niż to miało miejsce w 1967 r. Już w br. nakłady książek wzrosły w stosunku do roku ubiegłego o 19 proc. Oznacza to wzrost o blisko 2,5 miliona egzemplarzy książek w grupie literatury pięknej. Ale też w ciągu tych dwóch ostatnich lat liczba czytelników w bibliotekach publicznych wzrosła o 18 proc., czyli do cyfry 8 milionów.

KOMU FILMY?

W ostatnich miesiącach br. nasilił się eksport filmów polskiej produkcji do różnych krajów świata. M. in. 27 pełnometrażowych filmów zakupiła u nas Zjednoczona Republika Arabska, 10 — USA, po 5 Węgry, Francja i Kanada. Po 4 filmy nabyły ZSRR, NRD, Bułgaria i Anglia. Do Rumunii natomiast, Jugosławii, Grecji i na Kubę sprzedał się po 3 filmy, a do Albanii, Włoch, na Cypr po 2 filmy. Po 1 filmie nabyły u nas: Indonezja, Irlandia, Finlandia, Dania i Czechosłowacja.

TEATR W SZKOLE

W ubiegłym tygodniu w Krakowie zakończyła obrady konferencja poświęcona problemom teatru szkolnego. W konferencji brali udział nauczyciele — poloniści z całego województwa. Obrady obejmowały wystąpienie referatów (m. in.: 400 lat teatru szkolnego — dr Wroński, „Rola teatru szkolnego w wychowaniu młodzieży” — dr Papée) oraz dyskusję na temat estetycznego wychowania młodzieży poprzez sztukę teatralną i kółka miłośników teatru. (1)

MOZAIKA kulturalna

Słowa nieodkurzano

W jednym z listów czytelnik protestuje przeciwko używaniu zwrotów gównio trywialnych w rodzaju „rozróżba”, „draka” itp. Popadliśmy w błędne koło literacki używając zwrotów aż nazbyt potocznych, aby się zbliżyć do odbiorcy mówić mu sugestyjnie, prościej, twardziej; odbiorcy natomiast po to czytają literatury, żeby się wysublimować i nieco uwznioślić. Wszyscy wychodzą sobie naprzeciw, ale rezultatem tego jest nie zbliżenie, lecz karabomb. Poza tym mamy tu również do czynienia z dość nieekonomiczną gospodarką słowem. Po prostu sytuacja przypomina pianistę, który gra tylko

na jednym klawiszu, lub skrzypka, który gra na jednej strunie. Struna się zużywa, a i koncert nieświeżny. O tym, jak mało słów używamy, świadczy w prasie, przekonuje mnie bardzo dziwne i śmieszne pismo „Ameryka”. Język polski „Ameryki” jest bardzo osobliwy. Tymczasem nie powie „rozmańnię” tylko „gawędził” lub „swarzył”. Nie powie „zahawał”, lecz „hulanka”. Nie powie „martwy”, lecz „obumarły”. W czytaniu daje to rezultat zabawny, czyli, jak by powiedziano w „Ameryce”, — „pocieszny”. Ale równocześnie na tym własnym pocieszonym przykładzie widać, ile słów w ogóle jest u nas nie używanych,

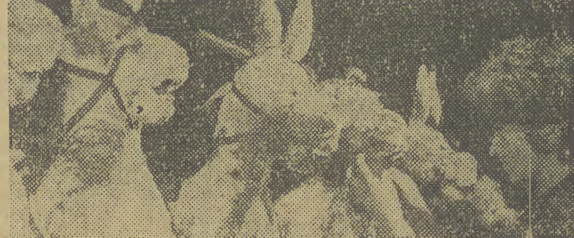
nieodkurzonych, zapleśnialych. Natomiast w kilku innych jeżdżymy jak w ryse kobyl. „KULTURA”

Epoka napięcia dyskusyjnego

Zyjemy w epoce dużego napięcia dyskusyjnego. Jeszcze nie przebraliśmy dyskusje o „Popiołach”, gdy zrykują się nowe o „Fazanie”. Wiele ludzi nie zdążyło jeszcze zabrać głosu, czują się pokrzywdzeni, zgłaszają się do pism, radia, telewizji. Redaktorzy kręcą, mówią, że sprawa przebraliśmy, że są kwestie ważniejsze. Istnieje pewna kategoria ludzi, którzy uczestniczą we wszelkiego rodzaju zgromadzeniach publicz-

nych po to, tylko, by w odpowiednim momencie — najczęściej w chwili początkowego niezdecydowania —

ze swym projektem zbawienia świata. Znamy wszyscy te ciężkie chwile, gdy po rozpoczęciu dysku-



nia dyskusantów — przedstawił swój pogląd na sprawę nie mające nic wspólnego z tematyką obrad. Jeśli na zebraniu literackim jest mowa o miodzie poezji, ktoś zechce niezawodnie zaznajomić nas

„POLITYKA”

Pani

Major ZAK

OPOWIADA

Hanka

Sąsiedzi pani Hanka już nie mogli tego dłużej zniesić. Awantury powtarzały się coraz częściej. Przez całe noce do rana, przez cienkie ściany słychać było w całej kamienicy odgłosy pijańki i najwymyślniejsze awantury. Skierowano sprawę do Kolegium Orzekającego. Ale oskarżona niewiele się tym przejmowała. Po prostu nie stawiała się na kolejne wezwania.

Nadal było głośno w całej kamienicy. Pani Hanka śmiała się z próśb i gróźb — Wolność Tomku w swoim domu — mawiała, nie wiedząc nawet skąd to powiedzenie pochodzi.

Sąsiedzi przyszli po pomoc do Milicji. Ale i inspektor niewiele miał zdołać. — Cóż to, bawisz się już nie wolno? — odparła rezolutnie na pouczenie.

Zaczęto baczej przyglądać się pani Hance. Prowadziła życie nader swobodne. Widywano ją w kawiarniach w towarzystwie waluciarzy. Potem z „wybrańcem serca” przyjeżdżała do domu, w którym mieszkała z 12-letnią córeczką. Dziecko było śladkiem niżej jednej hulanki, lub też występowało na schodach, wyproszone z mieszkania. Sygnały o okradzionych klientach pani Hanka dochodziły do Milicji sporadycznie. Lubiała zwlaszcza futra ich żon. Poszkodowani mężczyźni woleli milczeć — bał się skandalu.

Aż tu pewnego razu przybiegła pani Hanka do Milicji zrozpaczona — przyjaciel ukradł jej z mieszkania 55 tys. złotych. Wszczęto śledztwo, które obróciło się przeciwko sprytniej kobiecie. Okazało się, że żadnej kradzieży nie było, wykryto natomiast szereg kradzieży, których dopuściła się pani Hanka, nie oszczędzając swoich znajomych ani licznych przyjaciół.

W „Kapryste” upatrzyła sobie w szatni ustowne futerko. Podeszła do szatniarza prosząc go, by wydał bez numerku — bo właśnie pokłóciła się z mężem i chce wyjść. Najmniejszy szatniarz futro wydał. Pani Hanka zaoferowała na nie swój płaszcz i w ten sposób chciała opuścić lokal tylnymi drzwiami. Obsługa zauważyła ten manewr na czas — futro było za długie i wystawało spod płaszcza. Przyłapano na gorącym uczynku tłumaczyła się, że cierpi na zanik pamięci.

W czasie rewizji u jej kuzynki znaleziono płaszcz ortalionowy, skradziony przednio koleżance. Udowodniono i inne kradzieże.

Podejrzana była pełna tupego. — Ja mam takie znajomości, że mnie nikt, nie nie zrobi.

Wkrótce została aresztowana. Przesłuchano blisko 100 świadków. Pani Hanka stanęła przed sądem. Nie po raz pierwszy. Już raz toczyła się przeciw niej śledztwo — ale wówczas, podczas pożaru w sądzie, spaliły się akta... Tym razem pożaru nie było.



Przygotowała narciarzy do mistrzostw świata w pełnym toku. W Zakopanem, wraz z kadra polskich biegaczy, trenują zawodnicy Jugosławii, Bułgarii i Węgier. Po ostatnich wylatach halnych najlepsze warunki są na Halli Kondratowej; tam też poszczególne ekipy przeprowadzają treningi. CAF — Olszewski

DLA SATELITÓW METEOROLOGICZNYCH

W USA opracowano specjalną metodę pomiaru wysokości chmur. Specjalną dlatęgo, która służy ona nie stajom naziemnym, lecz okrążającym Ziemię satelitom meteorologicznym.

20-KROTNA PRĘDKOŚĆ DŹWIĘKU

W NRF-owskim Eksperymentalnym Instytucie Aerodynamiki, w Göttingen, oddano do użytku wielki tunel aerodynamiczny. Pozwala on obserwować zjawisko towarzyszące aż 20-krotnej prędkości dźwięku.

URODZAJ ANTARKTYCZNYCH FOK

Uczeń australijski, pracujący na antarktycznej stacji zokolonowanej na wyspie Macquarie, donosi o wielkiej obfitości fok. Zwierzęta te,

ŚWIAŁA pod lupą



Drgania mechaniczne śladają tu na wszelkie położenie elementów we wnętrzu lampy elektronowej i zmieniają jej właściwości elektryczne. Za przekładnią mechaniczno-elektryczną pozwala rejestrować drgania, które są niewykrywalne przez aparaty innego typu.

W katedrze elektrotechniki górniczej AGH w Krakowie, budowane są nowe modele urządzeń do magnetycznej kontroli lin stalowych, używanych w górniczych windach kopalinianych i w kolejkach linowych. Przyrządy te zyskały już sławę w kraju i za granicą jako jedne z najlepszych urządzeń tego typu. Dzięki zastosowaniu ulepszeńom zostały zmniejszony ciężar aparaty, uzyskano też większą dokładność zapisu.

Znaczną ilość energii elektrycznej będzie można zużyć w procesach chemicznych, elektrolyzy przez zastosowanie dwustronnie działających elektrod protonowych, nad którymi pracują polscy naukowcy z katedry chemii fizycznej Politechniki Warszawskiej. Elektrody takie biorą udział równocześnie w dwóch procesach, przy czym w jednym spełniają rolę katody, a w drugim — anody. „Podwójne życie” elektrod pozwala prowadzić procesy w sposób ciągły, przy obniżonym napięciu. Brazy otrzymywanie np. cynku i chloru, miedzi i chloru, lub cynku i dwutlenku manganu — oszczędność energii elektrycznej sięgają w aparaturze doświadczalnej do 45 proc.

PANORAMA polskiej NAUKI i techniki

Konstruktorzy polscy mają znaczne osiągnięcia w doskonałości aparatury pomiarowej. Można tu wymienić np. urządzenia służące do rejestracji najsłabszych wstrząsów sejsmicznych. W katedrze fizyki Politechniki Śląskiej prowadzone są badania nad nowym typem takiej aparatury, opartej o technikę elektro-

nielewkie zupełnie zanikające w tym rejonie, zaczynając przeważać epokę „biologicznej prosperity”.

OSOBLIWE ODKRYCIE

Pracownicy Instytutu Fizjologii Rosłinn Akademii Nauk ZSRR odkryli osobliwą zdolność przystosowywania się nasion zboża do bardzo niskich temperatur. Odpowiednio zadaptowane, nie tracą one zdolności do kiełkowania po półgodzinnym przebywaniu w temperaturze — 195 st. C.

UWAGA Z LASERAMI!

W USA opracowano specjalne normy, wytyczące granicę bezpiecznego posługiwania się laserami. Okazało się, iż eksploatacja tych urządzeń może być groźna dla zdrowia. Dotyczy to szczególnie narzędzi wzmocnionych.

Interesująca jest też, opracowana w Instytucie Nawozów Sztucznych w Tarnowie, metoda częściowego zastąpienia tańszymi materiałami platyny, stosowanej jako katalizator w procesie utleniania amoniaku. Według nowej metody, wypróbowanej już w zakładach w Tarnowie i Kędzierzynie, proces utleniania przebiega dwustopniowo. W pierwszej części procesu stosowany jest katalizator żelazowo-chromowo-grafitowy, dzięki czemu zmniejsza się zużycie bardzo kosztownych siatek platynowych.

W zakładzie elektrotechniki Politechniki Gdańskiej zbudowano urządzenie bardzo pomocne konstruktorom drgań. Jest to sonda akustyczna do pomiaru drgań, występujących w wodzie pod wpływem prądu okrągowej i innych mechanicznych sił. Sonda jest pewnym typem mikrofonu, reagującym na drgania o częstotliwości od 50 do 100.000 okresów na sekundę. Może być stosowana do badań modelowych, jak i do pomiarów drgań podwodnych części statków w warunkach normalnej eksploatacji.

Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych prowadzi z kolei prace badawcze i doświadczalne nad układami wentylacyjnymi statków, przeznaczonych dla warunków tropikalnych. Pomyślnie zakończono tych prac pozwoli zwiększyć wartość eksportową produkcji przemysłu okrętowego.

NA LINII TOKIO-OSAKA...

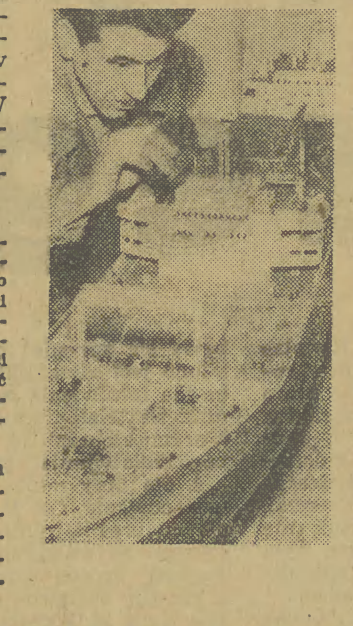
...wprowadzone są nowe urządzenia zabezpieczające pociągów ekspresowych, kursujących na tej trasie, rozwinięta prędkości 250 km/godz.

KŁOPOTY Z BOGACTWEM

Czechosłowacja ma do rozwiązania osobliwy problem. Na jej terytorium odkryto bogate zasoby węgla. Niestety, mieszczą się one w rejonie Karlsbadu i Marienbada. Górnicze szyby mało pasują do uzdrowskiego krajobrazu...

RUCH NAD ATLANTYKIEM

Towarowy ruch powietrzny nad Atlantykiem szybko rośnie. Zyski z przewożenia towarów z tego tytułu są już dziś niewiele mniejsze niż z przewożenia pasażerów.



Tadeusz Leśniak

BLIŻEJ ZIEMI

„Kłęska”?

Ponoć w br. trudniej będzie o choinkę niż ogiń. Zwyczaj zwyczajem, ale zamiast lasów, coraz częściej ogładamy łysy pagórk. Nasadzenia nie mogą dopędzić wyrebów. Szczególnie tych bezplanowych o charakterze rabunkowym. Ale ja nie o jedlach chciałem mówić tym razem. Raczej o tym, co na nich powieścić w wigilijny wieczór.

Niektórzy zwykli u nas porównywać wartości witaminowe i odżywcze naszego polskiego jabłka z poludniową Citrus sinensis, czyli z pomarańczą. Porównaniem tym często towarzyszą przeliczenia cen. Zwykle — jeśli nie brać pod uwagę krajów pomarańczowych — przeliczenia te wypadają na korzyść naszych renet. Tak było zwykle. Ale dziś?

Właśnie. Dopiero początek zimy, a już odciśniana cena za lepszy wybór Jonatana, Kronskelskiej, czy — rzadki to przypadek — Golden Delicious sięgają 25 zł za 1 kg. Tego najstarsi nie pamiętają. Tylko patrzeć, jak cena polskiego jabłka zwłonna się na polskim rynku z ceną średziemorskich i podzwrotnikowych cytrusów. A na choince pojawiają się wszystkie inne owoce, tylko nie jabłka...

Mieszkańcy miast, czyli konsumenci, wdychając przy negocjacji ceny, słyszą, że... „rok był nielaskawym”, że „lato” już w czasie „Dni kwiitnącej jabłoni...” — że w ogóle kłęska nieurodzają. Nie wiadomo, czy, i do kogo, mieć pretensje, czy też westchnąć: siła wyższa. I to właśnie jest najbardziej denerwujące. To, że na owa „się użyższ” złoży swoje niepowodzenie większość producentów jabłek, czyli sadowników, w naszym tzw. sadowniczym rejonie.

Zgoda, że rok był nielaty dla sadowników. Ze w wyniku nadmiaru wilgoci powstały sprzyjające warunki masowego rozwoju chorób i szkodników jabłek. Ale przecież w gospodarstwach Instytutu Sadownictwa, i to w różnych województwach — w Skierniewicach, Silesce czy Brzeźnie — ani klimat ani szkodniki nie pozostawiały istotniejszego dla plonów dorodnych jabłek — śladu. Owšem, może plony były mniejsze niż w latach ubiegłych, ale za to owoce są wydoszalsze, do prócz w wyborze eksplata i szejmy. A wiec różnica zarobkowa w sadcekiej Brzeźnej wstędy, gdy w sąsiedniej wsi i całej okolicy ktoś zaci ucrok na sady!...

Okazało się zresztą, że gospodarstwo Instytutu w Brzeźnej nie jest w naszym terenie idealnym wyjątkiem. Mielł dorodne jabłka sadownicy w Komornikach, pow. Myślicie, nie ustępując im niektórym z Góry Jana i Szczyrzyca w pow. Limanowa, z Łososiny i Tęgorzowa z pow. Nowy Sącz. To są ci właśnie czarodzieje sadow naszego regionu. Cóż można powiedzieć na temat ich czarów? — Nie tak znów wiele. To po prostu fachowcy, ludzie o dużej wiedzy rolniczej, w szczególności w sadownictwie, na serio traktujący swoją profesję. Ci wszyscy, którzy chcą i umieją łączyć zdobycze nauki — a ta jest w kraju naszym zaawansowana — z praktyką. Użyte tu terminy nie są sloganami. Mają one pokrycie właśnie w tych wszystkich, którzy dostarczają w br. dorodne jabłka na rynek.

Cóż bowiem powie dziś na to np. mieszkańcy powiatów Bochnia, Brzesko czy Tarnów. Powiatów, które też miały się sadowniczymi? Muszą się przyznać, choć brzmiałoby to dla nich w swej ogromnej większości ledwo, ledwo amatorski, a nie sadownicmi. Amatorami, którzy mają „coś” w sadzie, kiedy już się urodzi!... Traktują swoje sady — jeśli większość tych nasadzeń amatorskich zasługują na tę nazwę — jak dodatkową gałąz gospodarki, w którą się prawie nie inwestuje, a co trzeba urodzają rok coś zbierze. To „coś”, oczywiście, zwykle nie jest towarem, ale jabłczanym pośladem.

Zaglądnijmy jednak do Komornik czy Zegartowiec w Myślicyckim. Warto, aby trafili tam amatorzy z całego województwa. Lekcja tegoroczna mogłaby niejednemu wyliczyć z amatorstwa. Sadownicy wymienionych wsi dawno już wprowadzili do swoich ogrodów wartościowe odmiany, nie bawił się w pietrową gospodarkę, lecz pozwalał sobie na zadanie sadu i jego intensywne nawożenie mineralne. Wynosi ono do 900 kg nawozów azotowych na 1 ha sadu, 400 kg potasowych i 800 kg fosforowych. Sadownicy z tych rejonów, związani trwale ze spółdzielczością ogrodniczą i z jej pomocy korzystający, opryskali w tym trudnym roku swoje sady aż 20—22 razy!... Sad daje im 100 proc. wyższe dochody, niż inne kultury rolne czy hodowla, ale też jest to już racjonalne, przemyślane, intensywne gospodarowanie.

Sprawa jest prosta. Większość tzw. sadowników naszego regionu ani nie posiada sadów handlowych ani nie stosuje racjonalnej pielęgnacji; prawie zupełnie nie nawozi, a opryskiwane bardzo często ogłada tylko na plakatach. Na plakatach też ogłada, a nie u siebie, owocujący co roku sad...



„Wyspecjalizowana” i w związku z tym najbardziej przydatną w rolnictwie grupę herbicydów są preparaty pochodzenia organicznego działające bardzo selektywnie. Znamy tu wiele rodzajów, jedne bywają używane do odchwasczania zbóż, inne — do odchwasczania innych upraw. Do właściwego chemicznego płenięcia to jednak nie wystarczy. Chocąc zniszczyć pokretny ziołom przez, musimy użyć specjalnego preparatu, który na zasadzie pewnego pokrewieństwa z hormonami niszczy tylko te rośliny. Bywają też herbicydy o odwrótnym działaniem selektywnym.



Nazwa pochodzenia łacińskiego oznacza niszczące zioła. Mianem tym określamy najróżniejsze substancje chemiczne działające toksycznie na rośliny. Bywają stosowane w rolnictwie do niszczenia seledylowych w uprawach chwastów — służą więc do chemicznego płenięcia. HERBICYDAMI są zarówno różne substancje typu organicznego jak i nieorganiczne. Działanie herbicydów bywa różnego rodzaju — parzące liście i zielone tkaniki roślin, korzenie, bądź też zakłócające procesy biochemiczne i funkcjonowanie całego organizmu.

Różniliśmy szereg rodzajów herbicydów. Herbicydy totalne niszcząca wszelką szatę roślinną. Używa się ich do odchwasczania dróg, torowisk kolejowych, rowów, zbiorników wodnych, torowisk przeznaczonych do eksploatacji, pól dopiero przygotowujących pod uprawę itp. Odzna-

NASZA ENCYKLOPEDIA HERBICYDY

czą się one zwykle dużą skutecznością i niszczą rośliny radykalnie. Rolnicy posługują się nimi na ogół rzadko. Dość powszechnie natomiast używają rolnicy herbicydów tzw. kontaktowych. Niszczą one tkanki rośliny w miejscu zetknięcia, nie powodując jednak zardłu. Chwasty po ich stosowaniu mogą więc odrastać z pedów podziemnych. Herbicydy tego typu wykazują często ograniczone działanie selektywne i bywają używane do odchwasczania upraw. Niektóre rośliny uprawne są bowiem bardzo odporne na ich działanie. Z takich roślin na pierwszym miejscu należy wymienić kukurydzę. Dzięki odporności budowie liści — drobnym włoskom i dużej zawartości krzemionki — kukurydza doskonale znosi działanie herbicydów, przy którym wszystkie inne rośliny giną.

„Wyspecjalizowana” i w związku z tym najbardziej przydatną w rolnictwie grupę herbicydów są preparaty pochodzenia organicznego działające bardzo selektywnie. Znamy tu wiele rodzajów, jedne bywają używane do odchwasczania zbóż, inne — do odchwasczania innych upraw. Do właściwego chemicznego płenięcia to jednak nie wystarczy. Chocąc zniszczyć pokretny ziołom przez, musimy użyć specjalnego preparatu, który na zasadzie pewnego pokrewieństwa z hormonami niszczy tylko te rośliny. Bywają też herbicydy o odwrótnym działaniem selektywnym.

Medycyna

Mikroby: wrogowie i... przyjaciele

Od chwili, gdy „zdemaskowano” bakterie jako przyczynę wielu naszych chorób i dolegliwości, szuchowały one stale lęk przed chorobą. Zdolność rozmażania bakterii jest zadziwiająca. Pochodne jednego mikroba, wielkości jednej tysięcznej milimetra, który właściwie wazy tyje, co nie — miatubu w idealnych warunkach potencjalnie możliwość użyczenia na przestrzeni 3 dni — ciężarów ok. 7,5 tony! W jednym litrze mleka łącznie 10 milionów bakterii. W okresie lata, przy odpowiednio wysokiej temperaturze — trzeba zaledwie kilku godzin, żeby ilość tych bakterii wzrosła do miliardów...

Na szczęście człowiek nauczył się bronić przed atakami mikroobów. Ostadzione lub zabite drobnoustroje, a także unieszkodliwiony „jad” bakteryjny — pomagają organizmowi tworzyć substancje obronne, jeśli użyje je w charakterze szczepionek, czy zastrzyków — naturalnie, dozowanych zgodnie z potrzebami leczniczymi.

A więc — powstaje, jakby paradoksalna sytuacja: bakterie służą nam — ochronie przed chorobami, które... zostały wywołane przez bakterie. Tego rodzaju bakterioterapia należy od dawna do skutecznego arsenału leków w medycynie.

Niedawno powstał nowy typ bakterioterapii (co prawda jeszcze w powibkach): działanie przy użyciu bakterii ważnych dla życia i dających się wykorzystywać w swoim normalnym stanie.

Zasada postępowania jest tu bardzo prosta. Idzie o to, żeby szkodliwe mikroby w gardle i jelitach chorych ludzi — zastępować zdrowymi i przynosiącymi korzyści bakteriami. Albowiem zwolennicy bakterioterapii twierdzą, że oprócz drobnoustrojów chorobotwórczych, istnieją także mikroby „zdrowotne”.

Nauka odkryła już dość dawno, że ilość dobroczynnych bakterii przewyższa liczbę złośliwych. Te pierwsze okupują w miliardach błony śluzowe człowieka. Rozmaite rodzaje ważnych dla zdrowia mikroobów — żyją w jamie ustnej, w nosie oraz grubym jelicie ludzi i zwierząt. Działają one na zasadzie antybiotyków. Np. zdrowe mikroby chronią przed dżyftertem — porażając, lub niszcząc bakterie chorobotwórcze. Nie-

skłoh dotyczących... politycznego uznania faktów dokonanych po 1945 roku na niemieckim wschodzie.

W tych samych, pełnych pochwał dla polskich biskupów artykułach znajdują się jednakże wyraźnie sformułowane, twarde słowa: „List biskupów polskich nie osłabia sam przez się zasadniczej różnicy poglądów, dotyczących zagadnień związanych z wypowiedzeniem Niemców z ich starej ojczyzny na wschodzie” (Freie Demokratische Kernpendenz). Równocześnie, prasa NRF wyraża coraz większe obawy, że „naród polski może źle zrozumieć list polskich biskupów” i że „nie przyjdzie im łatwo reprezentować w Polsce swój punkt widzenia” (Westfälische Rundschau).

Zadane natomiast pismo zachodniemieckie nie miało obaw, co do stanowiska, jakie w swej odpowiedzi zajmą biskupi niemieccy. Jeszcze przed jej opublikowaniem cytowany General Anzeiger (nb. nie tylko on) pisał: „Zapowiedzianą odpowiedź biskupów niemieckich na pewno nie spełni życzeń pol-

skich dotyczących... politycznego uznania faktów dokonanych po 1945 roku na niemieckim wschodzie.

Jak widmy, biskupi niemieccy nie zawiedli tych oczekiwań, co m. in. z zadowolonym podkreślił przywódca „związku przesiedleńców” Wenzel Jaksch w wydawczej dzielnicy Niemiec. Komentarz natomiast odpowiedź niemieckiej hierarchii katolickiej Berliner Morgenpost dał przy okazji autorem „oredzia” krótką, ale wymowną lekcję, jak

niemiecki episkopat rozumie „chrześcijańskie pojednanie”. „Inaczej niż sporne memorandum EKD, biskupi katolicy nie wypowiadają się za jednostronną rezygnacją. Wskazują raczej, że do chrześcijańskiej miłości i gotowości do pojednania należą także umiędjętność patrzania na sytuację drugiego jego własnymi oczyma”. Inny slywy: owšem, zgodym się na „chrześcijańskie pojednanie”, pod warunkiem, przecież, że polscy katolicy spojrzą na problem Odry i Nysy oczyma swych „niemieckich braci w Chrystusie”.

Ani rząd boński, ani organizacje odwołte nie miały najmniejszych obaw, że episkopat niemiecki mógłby odpowiedzieć na „oredzia” polskich biskupów w sposób niezgodny z zasadami tzw. „niemieckiej polityki wschodniej”. Postawa episkopatu NRF, jego bezpo-

średnie i niezwykle aktywne zaangażowanie w rewizjonistyczną linię bońskiej polityki są zbyt dobrze znane. Czy jednak — pytamy — postawa ta i to antypolskie zaangażowanie katolickiej hierarchii NRF są znane tylko między Łabą a Renem? Czy polskie koła kościelne nie wiedzwały o stosunku zachodniemieckiego episkopatu do polskich ziem zachodnich, o całej jego dwudziestoletniej działalności na rzecz rewizjonizmu i militarizmu?

Wielslaw Mercik

ADRESAT nie był nieznany

nie tak dawno, bo ledwie przed kilkoma miesiącami, w związku z pamiętnym „listem pasterskim” biskupów NRF do „wypędzonych Niemców” zbliżony do polskiego episkopatu „Tygodnik Powszechny” pisał m. in.: „Jest to dokument charakterystyczny dla ujemnych i niebezpiecznych skłonności, którym Kościół i katolicyzm w Niemczech ulegał w historii i — jak się okazuje — ulega nadal. Na czym rzecz polega? Na tym mianowicie, że ludzie wyznający najbardziej przebiegi uniwersalistyczny religijny, religie katolickiej, oddają niemieckiemu partokularyzmowi w jego najokrajniejszych, zabójczych dla Europy i świata... formach i tendencjach, wykraczając o wiele za daleko poza granice moralnej godności tego rodzaju myślenia i postępowania i poza granice zdrowego roz-

szedlu”. Kościół katolicki w NRF, czytamy dalej, przyjmuje ów uniwersalizm „pod określonym warunkiem: że będzie to uniwersalizm równowazny z hegemonią pierwotnie niemieckiego. W tych kategoriach mieści się doskonale przynależność do Kościoła i swoisty „chrystianizm” Zakonu Krzyżackiego. W tych kategoriach mieści się wspomniany „list pasterski do przesiedleńców”, z tą tylko różnicą, że jest pisany z pozycji pokonowanego, który nie stracił nadziei na repantę”. Mówiąc następnie o „zaangażowaniu duchowieństwa NRF w sprawę przesiedleńców”, Tygodnik Powszechny zarzucał wprost Kościółowi w NRF odpowiedzialność za to, że „problem przesiedleńców” istnieje nadal, „w swym nacjonalistycznym i ziołobóznym wydm”. I że dorabianie do tego problemu jakiejkolwiek „motywacji religijnej” jest w tym wypadku „tylko chętnem w grze... na użytek bieżącej polityki”. „Za mówią wtedy i piszą nie tyle katolice, a nawet duchowni i hierarchowie, lecz nacjonalisci i szowiniści”, którzy usiłują „przesłonić świadomościę tyrądzonemu zia, zasadniczo bezpodstawne rozszczenia i podsycać nastroje szowinizmu i odwetu”.

„Oczywiście, nieaktualna? Czy episkopat niemiecki zmienił kurs swej polityki o 180 stopni? Bynajmniej! Trudno też przypuszczać, że autorzy „oredzia” nie znali jego stanowiska. Dyskusja zresztą w tej sprawie jest o tyle bezprzedmiotowa, że — jak już wiadomo — treść „oredzia” była przed opublikowaniem konsultowana i uzgadniana z przedstawicielami episkopatu NRF.

Przytoczyliśmy dłuższy fragment z artykułu w Tygodniku Powszechnym, bo w świetle jego oceny, niepojędzonej chyba o stronniczości, sformułowania „oredzia” nabierają swoistej dynamiki. Tak się bowiem zdawało złożyło, że dmy o „cierpieniach wysiedleńców”, i o „poczdamskich terenach zachodnich” mówią nie tylko zachodniemieccy duchowni...

*) Nb. warto zaznajomić się z wypowiedzią p. J. Zawieskiego w ostatnim numerze „TP”.

Na Atlantyku, w odległości 150 mil na wschód od Nowej Szwecji wystaje z Oceanu wyspa Sable, której pustyńskie i tajemnicze brzozy pokryte są piaskowymi dżunglami. Sable intryguje żeglarzy. Niedawno też przebywała na niej grupa Anglików, którzy powrócili stamtąd pod silnym wrażeniem.

Na wyspie żyje zaledwie 13 ludzi z obsadą lotary i radiostacji oraz 200 koni, które znalazły się tu wczepniej od nich. Kiedy nie wiadomo. Tylko 3 udało się uwiecznić w fotografii. W tym towarzystwie, w maleńkich domkach, w wąskiej zielonej dolinie wodę twarogę żywot dobrowolnie, etatowi mieszkańcy wyspy.

Sable, jej rozmiar, rzeźba brzegów i miejsce na Atlantyku wymykają się najdokładniejszemu kartografom. Dziś ma 1,5 km szerokości i 32 km długości. Ongiś była znacznie dłuższa i... imna. Na każdej starej mapie portugalskiej, włoskiej, francuskiej, angielskiej wygląda inaczej. Nie ze względu na brak dokładności rysunku — ale ze względu na swą zmienność.

Odkryta w XVI w. „przewądrowała” od tej porzy spory kawał oceanu. Pod działaniem wiatrów i fal piasek przemieszcza się



WYSPA zatopionych OKRĘTÓW

ku wschodowi i Sable przesunęła się tym sposobem o 230 m rocznie. W ciągu 200 lat dało to 42 km. W 1873 r. Kanadyjczyk ustawił tu dwie latarnie morskie na brzegu wschodnim i zachodnim. W związku z ruchem wyspy, wschodnią latarnię przenoszono już 5 razy.

Z chwilą pojawienia się światła na Sable ilość katastrof u brzozy zmalała, ale i dziś nie jest tu bezpiecznie. Od chwili odkrycia zatonoło w sumie 506 okrętów i zginęło 10 tysięcy ludzi.

Angielski statek, który uległ tu katastrofie w 1799 r. wciąż drogie meble, naczymania i cenne książki. Jeszcze dziś w rybackich domach Nowej Szwecji można trafić na bezcenne antyki. — To z Sable — mówią rybacy.

W 1947 r. po kolejnym zatonięciu dużego statku angielskiego, na wyspie postawiono radiolatarnię i stację meteorologiczną. Wtedy zadomowili się tu na dobre ludzie. Skąd wzięli się konie? Zapewne dopłynęły kiedys z tonącego statku, innej możliwości nie ma.

W centrum wyspy leży wąska (8 km) jezioro Lolos. Tu ludzie łowią ryby i strzelają kaczki. Surowy, pracujący żywot bez atrakcji pedzą przy brzegach.

Po każdej silnej burzy wyspiarze rozpaczają poszukiwaniami. Nieopodal radiostacji ułożyli niezwykle kopiec z „niepodzielnym sztormu”. Czemu to nie ma — i ile każda z rzeczy mogłaby opowiedzieć tragedii!

Szumi Atlantyk u brzozy Sable. Dzień i noc dżurny radiotelegrafista nadaje ten sam monotonny sygnał dla statków: „Uwaga, jesteście w pobliżu wyspy Sable, tradycyjnego cmentarzyska okrętów na Oceanie Atlantyckim”.

● Największa śmiertelność notowana jest obecnie w latach 15 — 25 i 50 — 60. Przyczyna: alkoholizm.

● W wielkim samle otwartym w Rzymie nabył można wszystko dla psów, od obrozy i kagańca poprzez kości, konserwy, perfumy do... książek. Są one oprawne w skórę ciemną i pachną bulionem.

● Pierwsza koedukacyjna szkoła dla młodzieży pragnęła się poświęcić kosmonautyce powstała w Czelabińsku. Uczniowie noszą specjalne mundury, uczą się 2 razy w tygodniu.

● W trosce o likwidację zorzona spowodowanego reklamowaniem

Mniej więcej przed miesiącem przeczytałem w dzienniku „Le Peuple”, oficjalnym organie Belgijskiej Partii Socjalistycznej, artykuł wstępny jednego z przywódców tej partii, Victoria Laroock, następującej treści: „Czytając domiestnie polityczne z całego świata, zastanawiałem się, kto w roku 2000 przypomni sobie jeszcze dzisiaj przemówienie Couve de Murville’a lub kłopoty kanclerza Erharda z jego liberalami. Natomiast wiem, że w roku 2000 nad całą Europą, o ile Wielostronne Sity Nuklearne nie zdadzą namby dobrze swego egzaminu, będzie promieniował nadal blask geniuszu Rubensa”.

Stwierdzenie to nie jest tak całkiem oczywiste, jakby się wydawało. Jeśli zwymy, że napisał je działacz polityczny po uszy zaobserbowany właśnie codziennym życiem politycznym. Ale ma on rację. Wystawa „Wiek Rubensa” jest jedną w swolm rodzaju. Zebrano na niej nie tylko niespotykaną w jednym czasie i w jednym miejscu ilość „rubensów”, ale jednocześnie obrazów największych współczesnie mu mistrzów, m. in. Jana Bruegela, van Dycka, Jordanssa. Co za przegład epoki! Jakaż wspaniała fotografia XVII wieku, nie tylko sztuki, ale ludzkiego życia!

Takich też tłumów nie oglądała w Brukseli jeszcze chyba żadna wystawa sztuki. Ponad wszystkie wydarzenia dnia jest ona w ostatnim kwartale 1968 r. głównym magnesem przyciągającym turystów do Brukseli.

Ale turystyczne zwiedzanie Brukseli zaczyna się oczywiście nie od Rubensa, lecz od Maneken-Pisa — figurki siusiącego chłopca. I oto poważy temat do zmartwień dla ojców miasta. Ktoś ukradł Maneken-Pisa. Zresztą nie po raz pierwszy. Przypuszczalnie flamandzcy studenci na znak protestu przedkwo postawie policji, która wzięła kilka dni wcześniej w obronę studentów walońskich. Równie do-



Ryszard Wojna

BELGIA

RUBENS Maneken-Pis POLITYKA...

brze protest mógł wyjść od przeciwnej strony. Faktem jest, że figurka została skradzioną i to w barbarzyński sposób. Na murze pod fontanną zostały po niej tylko kikuty odlamanych nóg.

Po długich debatach postanowiono odstąpić posązek na nowo. Muzeum Maneken-Pisa przechowuje na szczęście formie. I obecnie tłusty chłopiec znowu siusia miastu na szczęście, a turystom na uciechę.

Dużo więcej trudności sprawiła jednak usunięcie przyczyn, które doprowadziły do owego protestu studenckiego. Od kilku lat, rok w rok, dochodzi w Lowanium pod Brukselą do starć między studentami flamandzkimi i walońskimi. Lowanium leży na obszarze językowym flamandzkim. Ostatniej jesieni awantury osiągnęły takie napięcie, iż policja była zmuszona użyć przeciwko walczącym stronom armat wodnych oraz gazu łzawiącego.

Postronny obserwator, jak najbardziej życzliwy Belgii, nie może na to patrzeć bez zdziwienia. Podczas gdy w całej Europie zachodniej ostabla się formalna ostrość granic dzielących państwa, to w samej Belgii mnożą się i uszytniają coraz to nowe podziały. Opowiadano mi na przykład, że w jednym z miast położonych w pobliżu granicy NRF znajduje się szkoła powszechna, na której podwórzu został wybudowany... mur dzielący dzieci, bawiące się w czasie paury, na walońskie i flamandzkie!

Dzieje się tak mimo wielowiekowej wspólnej historii obu tych grup językowych i mimo ich przywiązania, przez nikogo nie kwestionowanego, do wspólnego państwa.

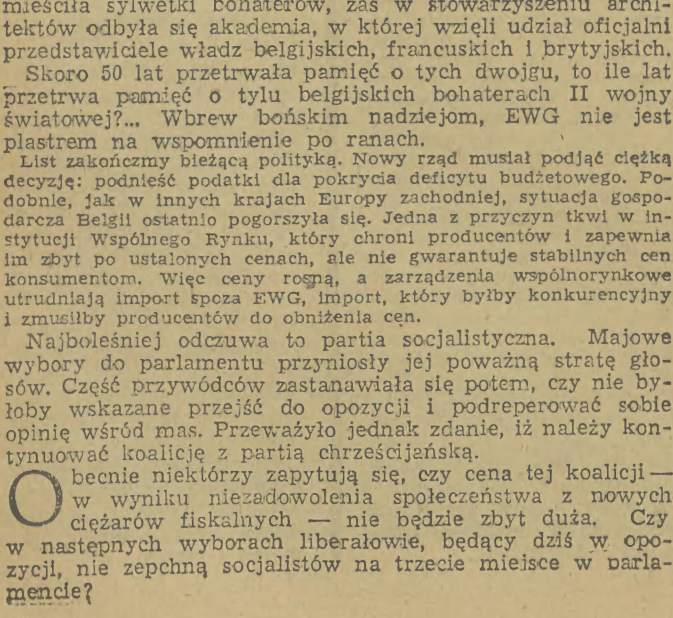
12 października 1965 r. minęła pięćdziesiąta rocznica rozstrzelania przez okupantów niemieckich dwu patriotów: belgijskiego architekta Philippe Bauca oraz angielskiej pielęgniarki Edith Cavell. Z tej okazji prasa zamieściła sylwetki bohaterów, zaś w stowarzyszeniu architektów odbyła się akademia, w której wzięli udział oficjalni przedstawiciele władz belgijskich, francuskich i brytyjskich.

Skoro 60 lat przetrwała pamięć o tych dwojgu, to ile lat przetrwa pamięć o tylu belgijskich bohaterach II wojny światowej?... Wbrew bońskim nadziejom, EWG nie jest plastrem na wspomnienie po ranach.

List zakończmy bieżącą polityką. Nowy rząd musiał podjąć ciężką decyzję: podnieść podatki dla pokrycia deficytu budżetowego. Podobnie, jak w innych krajach Europy zachodniej, sytuacja gospodarcza Belgii ostalno pogorszyła się. Jedną z przyczyn tkwi w instytutach Wspólnego Rynek, który chroni producentów i zapewnia im zbyt po ustalonych cenach, ale nie gwarantuje stabilnych cen konsumentom. Wiece ceny rospn, a zarządzenia wspólnotynkowe utrudniają import spozu EWG, import, który byłby konkurencyjny i zmusiłby producentów do obniżenia cen.

Najboleśniej odczuwa to partia socjalistyczna. Majowe wybory do parlamentu przyniosły jej poważną stratę głosów. Część przywódców zastanawiała się potem, czy nie byłoby wskazane przejść do opozycji i podreperować sobie opinię wśród mas. Przeważało jednak zdanie, iż należy kontynuować koalicję z partią chrześcijańską.

Obcenie niektórzy zapytują się, czy cena tej koalicji — w wyniku niezadowolenia społeczeństwa z nowych ciężarów fiskalnych — nie będzie zbyt duża. Czy w następnych wyborach liberalowie, będący dziś w opozycji, nie zepchną socjalistów na trzecie miejsce w parlamencie?



POLONIA

Popularyzacja folkloru

Polska pieśń i polski taniec — to formy kulturalne, które zyskują największą popularność zarówno w środowiskach polonijnych jak i w społeczeństwach, wśród których Polonia żyje. W czasie ostatnich dożynek w Chicago, które urządził znany i popularny na terenie miasta chóór im. Ignacego Paderewskiego, urządzono szereg barwnych widowisk ludowych, na które złożyły się — kapela wiejskie, tańce w wykonaniu zespołów, żywe obrazy itp. Artysty wystąpili w strojach ludowych. Tegorocznymi dożynekami zainteresowała się telewizja, dzięki czemu również mieszkańcy innych miast mogli je obejrzeć.

Z okazji VII Festiwalu Folklorystycznego w Paranie (Brazylia) wystąpiła polska grupa Uniao Juventur z nowymi piosenkami i tańcami polskimi oraz brazylijskimi. Występy przygotował prof. Z. Mrozowicz, a dekoracje wykonał artysta malarz Kurlęta z Araukarii.

W nadmorskiej miejscowości belgijskiej Middelkerke wystąpił znany i popularny zespół polskiego folkloru „Krukus”, który zyskał wielkie uznanie wśród licznie zebranej publiczności.

Równie duże zainteresowanie sztuką ludową przejawia się w środowiskach polonijnych. Wielkim powodzeniem cieszyła się ostatnio wystawa polskich wycinanek i lalek, zorganizowana przy współpracy Szwajcarskiego i Polskiego Komitetu do spraw UNESCO w kilku miastach Szwajcarii. Ekspozycja sztuki ludowej zamyka się kierownik Amerykańskiego Muzeum Imigracyjnego w Nowym Jorku dr Szwed, który gromadzi szczególnie stroje regionalne, wyroby przemysłowe ludowe itp.

W czasie tegorocznego festynu ludowych organizacji polonijnych w Port Weller w Kanadzie odbył się festyn z nieodłącznymi występami polskich zespołów tanecznych i śpiewaczych. Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie przedstawiciele Polonii z wielu miast Kanady, głównie z Toronto, Hamilton i St. Catherines.

W czasie tegorocznego festynu ludowych organizacji polonijnych w Port Weller w Kanadzie odbył się festyn z nieodłącznymi występami polskich zespołów tanecznych i śpiewaczych. Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie przedstawiciele Polonii z wielu miast Kanady, głównie z Toronto, Hamilton i St. Catherines.



1933 „Cele, jakie sobie stawia narodowo-socjalistyczna władza rządowa zasługują na radosne uznanie katolików.” — List episkopatu niemieckiego inauguruje szeroko zakrojoną akcję oficjalnego poparcia dla celów i planów Hitlera. („Treu Heil auf Christus, Hitler und den Papst” — wzywa bp Burgera.)

1939 „Niemcy prowadzą świętą wojnę, w której chodzi nie tylko o odzyskanie utraconych terenów, ale i o ułożenie życia według przykazań bożych.” — Oświadczenie kard. Berttrama, jedno z wielu oświadczeń tego rodzaju.

1940 „Polakom nie będzie wolno podnieść się na wyższy poziom, ponieważ natychmiast staliby się komunistami. Księża powinni trzymać Polaków w głupocie i ciemności, co całkowicie odpowiada naszym interesom. W wypadku, gdyby jakiś ksiądz przeciwstawił się temu, trzeba będzie zatłwić się z nim w najkrótszy sposób” — Hitler.

1939—1945 Hitlerowcy mordują 2214 kapłanów polskich, należących — zgodnie z enuncjacją bpa Jaegera na temat przynależności rasowej Polaków — do „słowiańskich podludzi”.

1940 Stolica Apostolska powierza diecezję chełmińską biskupowi Splettowi, a arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie biskupowi Brettingerowi.

1941 „Wzywamy naszych katolickich żołnierzy, aby wypełnili swój obowiązek w całkowitym poświęceniu dla Führera. Naród wzywamy do gorących modłów, aby opatrność boska doprowadziła wojnę do błogosławionych sukcesów dla dobra niemieckiej ojczyzny.” — Z listu biskupów niemieckich.

1939—1945 W samej tylko Polsce hitlerowcy mordują 6 milionów osób, wśród nich miliony kobiet i dzieci. Pioną dzień i noc krematoria. Watykan milczy. Milczy też niemiecki episkopat związany „na życie i śmierć z Führerem”. Natomiast biskup Rarkowski rozgłasza opraców z SS ze zbrodni popełnionych na rozkaz Hitlera i Himmlera.

1943 Po klęsce stalingradzkiej Watykan zabiega o „pokój bez kapitulacji i odszkodowań”, o „pokój zgody i harmonii między zwycięzcami a zwyciężonymi”.

1946 Pius XII zabiega o ułaskawienie zbrodniarza wojennego A. Greisera „rządzającego podczas wojny w Warheimu”.

1946 „Czy było rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę i poniewierkę?!” — Z listu Piusa XII do biskupów niemieckich.

1946—1949 Okres wielkiej akcji zorganizowanej przez episkopat niemiecki z inicjatywą kardynała Fringsa w obronie zbrodniarzy hitlerowskich skazanych przez sądy alianckie. Specjalne organizacje, jak np. Chrześcijański Komitet d/s Jeńców Wojennych, Komitet do Spraw Sprawiedliwości, Chrześcijański Ośrodek Pomocy i in. udzielają schronienia przestępcom hitlerowskim, organizują ruch protestacyjny, w wyniku którego do władz alianckich wpływa parę milionów petycji, listów i telegramów.

1946 Episkopat niemiecki rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Kardynał Frings, noszący oficjalny tytuł „protektora wypędzonych” upomina alianców, że „pokój w Europie może być ustanowiony tylko po usunięciu niesprawiedliwości” wyrządzonych Niemcom.

1946—1965 Trwa wielka kampania rewizjonistyczna i odwetowa. Specjalne msze za Niemców, którzy „padli ofiarą prześladowań i przesiedleń w latach 1945—1948”, modły, aby „ziarno, które wraz z krwią umęczonych i prześladowanych Niemców padło na glebę wydającą stokrotnie owoce” (kardynał Bea). Przemówienia, w których przypomina się, że: „my katolicy winiliśmy stale troszczyć się o połączenie naszej rozdzielenie ojczyzny oraz przywrócenie jej wypędzonym Niemcom” (kard. Frings).

1965 Tylko episkopat niemiecki nie protestuje przeciwko uchwałom Bundestagu, wstrzymującej ściganie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

1965 „Gdy wszystkie napałali na nasz pobity naród niemiecki, gdy wielu milczało, wielu zaś go składowało, zabrał odważnie głos przed całym światem papież Pius XII. Nazwał on wypędzenie wypadkiem bez precedensu w historii Europy. Nie możemy wypierdzieć, że cierpienia tak wielu milionów, że gorzka śmierć dwóch milionów ludzi, którzy zginęli podczas ucieczki ma być daremna. Nie możemy się wyrecz nadać, że to bezprawie znajdzie kiedyś swe sprawiedliwe rozwiązanie.” — Z listu biskupów niemieckich do „wypędzonych Niemców”.

1945—1965 Oficjalny rocznik watykański „Annuario Pontificio” traktuje nasze zachodnie i północne diecezje jako część Niemiec. Biskupi polscy na tych ziemiach nie są uznawani za prawowitych rządców swych diecezji. Arcybiskup Kominek jest więc tylko tytularnym biskupem diecezji euchaickiej w Turcji. Bp Jop nie jest biskupem opolskim, lecz biskupem tytularnym Daulii (Grecja), bp Pluta z Gorzowa jest tylko biskupem tytularnym diecezji Leptis Magna w Libanle, biskup olsztyński jest tytularnym biskupem Poliboto w Turcji. Dodajmy, że żadna z tych „tytularnych” diecezji już nie istnieje.

1945—1965 Przedstawiciele NRF i organizacji odwetowych oraz militarystycznych są systematycznie i serdecznie przyjmowani w Watykanie uzyskując oficjalne poparcie swych żądań. W związku z nominacją bpa gdańskiego, Nowickiego, nuncjusz apostolski Bafilę pisał do przywódcy rewizjonistów niemieckich: „W komunikacie o nominacji biskupa Nowickiego... Polska nie jest w ogóle wymieniona”.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.



Kartki z Kalendarza

1933 „Cele, jakie sobie stawia narodowo-socjalistyczna władza rządowa zasługują na radosne uznanie katolików.” — List episkopatu niemieckiego inauguruje szeroko zakrojoną akcję oficjalnego poparcia dla celów i planów Hitlera. („Treu Heil auf Christus, Hitler und den Papst” — wzywa bp Burgera.)

1939 „Niemcy prowadzą świętą wojnę, w której chodzi nie tylko o odzyskanie utraconych terenów, ale i o ułożenie życia według przykazań bożych.” — Oświadczenie kard. Berttrama, jedno z wielu oświadczeń tego rodzaju.

1940 „Polakom nie będzie wolno podnieść się na wyższy poziom, ponieważ natychmiast staliby się komunistami. Księża powinni trzymać Polaków w głupocie i ciemności, co całkowicie odpowiada naszym interesom. W wypadku, gdyby jakiś ksiądz przeciwstawił się temu, trzeba będzie zatłwić się z nim w najkrótszy sposób” — Hitler.

1939—1945 Hitlerowcy mordują 2214 kapłanów polskich, należących — zgodnie z enuncjacją bpa Jaegera na temat przynależności rasowej Polaków — do „słowiańskich podludzi”.

1940 Stolica Apostolska powierza diecezję chełmińską biskupowi Splettowi, a arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie biskupowi Brettingerowi.

1941 „Wzywamy naszych katolickich żołnierzy, aby wypełnili swój obowiązek w całkowitym poświęceniu dla Führera. Naród wzywamy do gorących modłów, aby opatrność boska doprowadziła wojnę do błogosławionych sukcesów dla dobra niemieckiej ojczyzny.” — Z listu biskupów niemieckich.

1939—1945 W samej tylko Polsce hitlerowcy mordują 6 milionów osób, wśród nich miliony kobiet i dzieci. Pioną dzień i noc krematoria. Watykan milczy. Milczy też niemiecki episkopat związany „na życie i śmierć z Führerem”. Natomiast biskup Rarkowski rozgłasza opraców z SS ze zbrodni popełnionych na rozkaz Hitlera i Himmlera.

1943 Po klęsce stalingradzkiej Watykan zabiega o „pokój bez kapitulacji i odszkodowań”, o „pokój zgody i harmonii między zwycięzcami a zwyciężonymi”.

1946 Pius XII zabiega o ułaskawienie zbrodniarza wojennego A. Greisera „rządzającego podczas wojny w Warheimu”.

1946 „Czy było rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę i poniewierkę?!” — Z listu Piusa XII do biskupów niemieckich.

1946—1949 Okres wielkiej akcji zorganizowanej przez episkopat niemiecki z inicjatywą kardynała Fringsa w obronie zbrodniarzy hitlerowskich skazanych przez sądy alianckie. Specjalne organizacje, jak np. Chrześcijański Komitet d/s Jeńców Wojennych, Komitet do Spraw Sprawiedliwości, Chrześcijański Ośrodek Pomocy i in. udzielają schronienia przestępcom hitlerowskim, organizują ruch protestacyjny, w wyniku którego do władz alianckich wpływa parę milionów petycji, listów i telegramów.

1946 Episkopat niemiecki rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Kardynał Frings, noszący oficjalny tytuł „protektora wypędzonych” upomina alianców, że „pokój w Europie może być ustanowiony tylko po usunięciu niesprawiedliwości” wyrządzonych Niemcom.

1946—1965 Trwa wielka kampania rewizjonistyczna i odwetowa. Specjalne msze za Niemców, którzy „padli ofiarą prześladowań i przesiedleń w latach 1945—1948”, modły, aby „ziarno, które wraz z krwią umęczonych i prześladowanych Niemców padło na glebę wydającą stokrotnie owoce” (kardynał Bea). Przemówienia, w których przypomina się, że: „my katolicy winiliśmy stale troszczyć się o połączenie naszej rozdzielenie ojczyzny oraz przywrócenie jej wypędzonym Niemcom” (kard. Frings).

1965 Tylko episkopat niemiecki nie protestuje przeciwko uchwałom Bundestagu, wstrzymującej ściganie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

1965 „Gdy wszystkie napałali na nasz pobity naród niemiecki, gdy wielu milczało, wielu zaś go składowało, zabrał odważnie głos przed całym światem papież Pius XII. Nazwał on wypędzenie wypadkiem bez precedensu w historii Europy. Nie możemy wypierdzieć, że cierpienia tak wielu milionów, że gorzka śmierć dwóch milionów ludzi, którzy zginęli podczas ucieczki ma być daremna. Nie możemy się wyrecz nadać, że to bezprawie znajdzie kiedyś swe sprawiedliwe rozwiązanie.” — Z listu biskupów niemieckich do „wypędzonych Niemców”.

1945—1965 Oficjalny rocznik watykański „Annuario Pontificio” traktuje nasze zachodnie i północne diecezje jako część Niemiec. Biskupi polscy na tych ziemiach nie są uznawani za prawowitych rządców swych diecezji. Arcybiskup Kominek jest więc tylko tytularnym biskupem diecezji euchaickiej w Turcji. Bp Jop nie jest biskupem opolskim, lecz biskupem tytularnym Daulii (Grecja), bp Pluta z Gorzowa jest tylko biskupem tytularnym diecezji Leptis Magna w Libanle, biskup olsztyński jest tytularnym biskupem Poliboto w Turcji. Dodajmy, że żadna z tych „tytularnych” diecezji już nie istnieje.

1945—1965 Przedstawiciele NRF i organizacji odwetowych oraz militarystycznych są systematycznie i serdecznie przyjmowani w Watykanie uzyskując oficjalne poparcie swych żądań. W związku z nominacją bpa gdańskiego, Nowickiego, nuncjusz apostolski Bafilę pisał do przywódcy rewizjonistów niemieckich: „W komunikacie o nominacji biskupa Nowickiego... Polska nie jest w ogóle wymieniona”.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków narodu niemieckiego, w tym również przez setki tysięcy członków Kościoła katolickiego” — A. Rogalski, najwybitniejszy znawca problemów katolicyzmu niemieckiego.

1945—1965 „Ani episkopat niemiecki In gremio, ani żaden biskup niemiecki z osobną nie ogłosił oredzia do wienych, w którym by w sposób fundamentalny przedstawione zostały zbrodnie i okrucieństwa popełnione przez rząd i przywódców partii hitlerowskiej, przez Wehrmacht, przez gestapo, przez SS i SA, przez różne formacje policji etc., a więc w sumie przez miliony członków nar

ZNACZKI • ZNACZKI



Znaczki Austrii wydane — z okazji 150-lecia Wyższej Szkoły Technicznej w Wiedniu oraz 60 rocznicy przyznania Nagrody Nobla austriackiej pisarce Bertie Suttner.

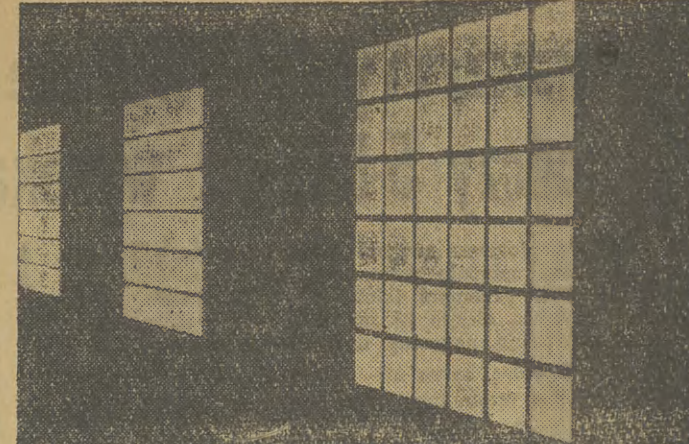
ALBERT SCHWEITZER zmarł w wrześniu br. teolog protestancki, wirtuoz gry na organach i konstruktor organów, myśliciel, lekarz i wielki humanista cieszył się szacunkiem i uznaniem całego świata. Znalazło to wyraz choćby w poświęconych mu znaczkach. Początek Monako, która często wydaje emisje o tematyce religijnej, nie wahała się uczcić tego protestanckiego teologa czteroznaczkową serią z okazji 80-rocznicy urodzin. W bieżącym roku pocztą NRD wydała 3 znaczki w 90 rocznicę urodzin Schweitzera, a Gabon przedstawił tego białego przyjaciele czarnego ludu na swym pierwszym znaczku pocztowym.

495 DOLARÓW żąda jedna z nowożytnych firm filatelistycznych za zestaw 225 znaczków, 41 arkuszków pamiątkowych i 50 niezabitych wartości z 48 krajów, poświęconych tragicznie zmarłemu prezydentowi USA J. F. Kennedy'emu.

POCZTA BUEGARII zapowiedziała wydanie w roku przyszłym 14 emisji, obejmujących 80 znaczków i 1 arkuszyk znaczkowy, z tym, że plan przewiduje ponadto „rezerwy” 15 znaczków. Jedną „KONIKIEM” była filatelistyka. Pod takim tytułem czechosłowacki dwutygodnik „FILATELIE” pisał o wybitnych osobistościach, które darzyły upodobaniem kolekcjonowaniem znaczków pocztowych. Przez całe życie zbierał je dla swych młodych przyjaciół wielki pisarz Antoni Czechow. Kolekcjonerstwem trudnił się bohater międzynarodowego ruchu robotniczego, bułgarski komunistka J. M. Dymitrow.

„Zbieranie znaczków jest formą odpoczynku po gwałtownej pracy” — mawiał Albert Einstein. Maksym Gorki w okresie swego pobytu na Capri prowadził rozległą korespondencję ze zbieraczami w różnych krajach; kolekcjonował znaczki, książki, porcelanę i sztukę ludową. Kulturalne i wychowawcze znaczenie filatelistyki doceniali Karol Marks i Fryderyk Engels, do znalazło wyraz w szeregach ich wypowiedzi. Znakomity uczonek Iwan Pawłow wyraził się kiedyś do swego lekarza: „Znaczki działają na mnie lepiej, niż waz brom”. Od młodości miłośnikiem filatelistyki był Franklin Delano Roosevelt.

Wreszcie ciekawostka — na liście miłośników filatelistyki znalazł się faraon egipski Amenhotep Zoser żyjący około roku 2575 przed naszą erą. W muzeum w Londynie znajduje się najstarsza „filatelistyczna kolekcja świata” przywieziona z Sahary. Jest to 186 pocztowych „stempli”, które odnalazł angielski epitolog Tappieham. Znajdowały się one w pomieszczeniu, mieszczącym mumię wspomnianego faraona. Ten to egipski władca zorganizował na drogach swego państwa wojskową „pocztę”, którą sprawował wytrwały bóg i niezomdowani żołdacy. Wszystkie przekazywane za ich pośrednictwem depesze były spięte „czteronami albo niebieskimi igłami”, które w naszych czasach złożyły się na godną podziwu kolekcję pierwszego „filatelisty” faraona, liczącą sobie około 5 tys. lat. (zg)



Czy warto być dobrym kolegą?

— Nie warto — odpowie na pewno Henryk Hubrich, pracownik (już były) jednego z gdańskich przedsiębiorstw. Chciał się bowiem „przysłużyć” kolegom. Gdy wspólnie pojechali po burka dla swojej instytucji, Hubrich, korzystając z nieuwagi magazyniera, wstąpił do samochodu o jedno nowe burko więcej. W drodze powrotnej zwrócił się z odpowiednim faktem zdobyca burki i jako dobry kolega zaproponował wspólną „dołę” ze sprzedaży. Ku jego wielkiemu zdziwieniu, towarzysze się nie ucieszyli. Więcej — skierował samochód prosto pod komendę MO. Hubrich poszedł rok w więzieniu.

Dla angielskich obozów wędrownych

W świdwińskich Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego wyprodukowano pierwsze próbki musztardy w proszku. Przyprawa ta — jak poinformowało miejscową gazetę kierownictwo zakładów — jest bardzo poszukiwana przez turystów, uczestników obozów wędrownych. Nie wiedzieliśmy, że ta forma wypoczynku jest najpopularniejsza... w Anglii. Tam bowiem wysłano pierwszy transport sproszkowanej musztardy.

Coś z Mrożka

Miejski Handel Mięsem w Szczawinie Zdroju pozostawił społecznego rozkładu Monopolowi Spirytusowemu, który jak wiadomo przetraca poważne sumy na walkę z alkoholem. I urządził — jak informuje w swoim Gabinetu Osobliwości „Gazeta Robotnicza” — degustację 80 różnych gatunków potraw... bezmięśnych i to wyprodukowanych przez własnych, tzn. „od mięsa”, fachowców. Największym powodzeniem i uznaniem degustatorów cieszył się podobno tort chlebowy.

Joga w podziemiu

Gdzie można się nauczyć stawania na głowie? — pytają niektórzy katowiczanie. Sprawa jest o tyle trudna, że wybitny podobno specjalista tej pięknej sztuki, udzielający lekcji tylko zaufanym znajomym, nie chce się ujawnić. Powody wyjaśnił w liście do „Trybuny Robotniczej”. Po prostu jest emerytem i obawia się, że oficjalne szeregienie sztuki jogów byłoby poczytane przez odpowiednie instytucje za źródło ubocznych dochodów. A to z kolei groziłoby cofnięciem renty.

Rankiem 30 kwietnia 1943 roku do hiszpańskiego portowego miasta Huelva przybył wyższy oficer brytyjskiej marynarki — major William Martin. Ładowanie odbyło się w sposób niezwykły. Majora znieśli na brzeg z pokładu rybackiego kutra i przekazano żołnierzom straży granicznej. Major Martin przybył bowiem do Hiszpanii niezwykły...

Orzeczenie badającego zwłoki lekarza brzmiało: „Zmarły znalazł się na morzu wskutek katastrofy lotniczej i poniósł śmierć przed 5 dniami z powodu wyczerpania organizmu. Obrazów na ciele nie stwierdzono”.

Z końcem 1942 roku, po powodzeniach wojsk alianckich w Północnej Afryce, narodził się w Londynie projekt, którego niedzielną koncepcją miała mu przynieść powodzenie, przekraczające najśmielsze oczekiwania. Autorem pomysłu i jego głównym wykonawcą był oficer wywiadu brytyjskiego, Even Montagu. Plan swój nazwał kryptonimem „Operation Mincemeat” (słowo mincemeat znaczy po polsku legumina — przyp. red.).

Plan polegał na tym, aby dostarczyć wywiadowi hitlerowskiemu wiarygodne dokumenty co do czasu i miejsca inwazji alianckich na kontynent. Rzecz polegała jedynie na „drobnostce”. Dokumenty te należało tak sporządzać, by wywiad niemiecki nie miał żadnych wątpliwości co do ich autentyczności.



Jerzy Dagobert KULISY II WOJNY ŚWIATOWEJ MINCEMEAT...

Punktem wyjścia dla wywiadu angielskiego była informacja, że w południowych brzegach Hiszpanii, w Huelva, działał — przy zaciężnym popieraniu władz hiszpańskich — niezwykle czynny agent wywiadu hitlerowskiego. Postanowiono więc, że w pobliżu tej miejscowości morze wyrzuci na brzeg zwłoki sztabowego kuriera, który będzie miał przy sobie tajne dokumenty. Z góry zakładano, że agent potrafiłby sobie zapewnić wgląd do tych dokumentów.

Montagu więc stworzył przede wszystkim nazwisko owego kuriera, tj. Martin — nazwisko również popularne w Anglii, jak w Polsce Kowalski. Następnie obdarzył „noworodka” imieniem William oraz „zapewnił” mu rangę majora. Postarał się także dla niego o dokumenty oficera marynarki Jego Królewskiej Mości.

Trzeba było się postarać o odpowiednie ciało nieboszczyka, które mogłoby być uznane za ciało zmarłego z wycieńczenia oficera. W przygotowaniu zasadniczych dokumentów udział brał: zastępca szefa sztabu głównego — lord Mye oraz lord Mountbatten z angielskiej admiralicy.

Nie zapomnieliśmy o żadnym szczególe, który powinien znajdować się w ubraniu majora Martina. W portfelu znalazły się m. in. bilety do teatru (określające datę pobytu w Londynie), rachunek za pierścionek dla narzeczonej, jej fotografia z dedykacją, kilka listów prywatnych, drobne pieniądze itp.

Ustalono, że Martin zginie w katastrofie lotniczej, a raczej umrze już po katastrofie, w ratunkowej dhingy na morzu. Majora wywieziono w dwumetrowym walcu, który wypełniony był również sztucznym lodem. Całą operację powierzenia Martina falom morskimi wykonał dowódca okrętu podwodnego „Seraph”, który podpłynął nocą na odległość półtora mil od Huelva, wypłynął na powierzchnię i uwolniwszy ciało z opakowania, wysłał Martina na... wojnę.

Kiedy rybacy przywieźli ciało majora do portu — po zwykłych w takich wypadkach formalnościach sądowych — zwłoki złożono na miejscowym cmentarzu. Wkrótce nadeszły z Anglii wieści od „zrozpaczonej rodziny”, a nazwisko oficera znalazło się na listach poległych oficerów, ogłaszanych na łamach prasy londyńskiej. Admiralicja angielska zażądała natychmiastowego przesłania papierów znalezionych przy majorze Martinie. W odpowiedzi władze hiszpańskie zaawiadomiły, że — zgodnie z obowiązującymi przepisami — papiery te wysłano do Madrytu, do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wkrótce jednak brytyjski attaché w Hiszpanii mógł wysłać do Gibraltaru zapieczętowane koperty, zwrócone przez władze madryckie.

Po odzyskaniu papierów Martina, zwróconych przez Hiszpanów, wywiad brytyjski stwierdził dość bezspornie, że jakkolwiek koperty były pozornie nieznaruszone, to jednak pisma znajdowały się już w niepowołanych rękach. Agent hitlerowski w Huelva działał niezawodnie.

Po tygodniu władze angielskie przejęły raport niemieckiego wywiadu o zdobyciu papierów Martina, które określenie zostały jako „absolutnie wiarygodne”. Nastąpił pewne zgrupowanie wojsk hitlerowskich w basenie Morza Śródziemnego. Sycylica uznana została przez dowódców hitlerowskie za cel akcji poturującej, która miała odwrócić uwagę od właściwej inwazji.

Kiedy więc 9 lipca 1943 roku pierwsze oddziały anglo-amerykańskie lądowały na Sycylii, natrafili na stosunkowo słaby opór. Niemcy nie usiłowali także wzmocnić swoich garnizonów w czasie akcji. Wierzyli bowiem głęboko, że jest to inwazja „na niby”.

Zuzanna Kosiek ULICE KRAKOWA Emilia Plater

Ur. 13 listopada 1806 r. w Wilnie — zm. 23 grudnia 1831 r. Pochodziła z niemieckiej, ale zupełnie spolszonej rodziny. Lata młodości spędziła u krewnych w Liknie, położonym nad Dźwiną w pobliżu Dynaburga. Jak na owe czasy, w których nie przypisywano dużej wagi do nauki kobiet, otrzymała raczej staranne wykształcenie. Przejawiała różnorodnie zainteresowania i pilnie uczyła się zarówno historii, matematyki, jak i fechtunku. Wielkim przeżyciem z czasów młodości był dla niej wyjazd do Krakowa. Represje zaborcy przejawiające się w formie aresztowań, zesłań i uprowadzeniu do poboru wojskowego, przyspieszyły w 1830 r. organizację w Wilnie komitetu rewolucyjnego, który kierował przygotowaniem do zbrojnego powstania. Jako jedni z pierwszych, uczniowie szkoły podchorążych w Dynaburgu zawiązali spisek, do którego należała również Emilia Plater. Na wiadomość o wybuchu powstania na Zmudzi ubrano w strój męski i pozaprzemiana w broń werbowana chłopów w powiecie wileńskim do wojska powstańczego. Na czele oddziału liczącego 280 strzelców, 60 jeźdźców i kilkuset

koszowców, pragnęła zdobyć twierdzę w Dynaburgu i uwolnić uwięzionych tam rodaków. Przedsięwzięcie to nie powiodło się uprawdnie, niemniej jednak inicjatywa zbrojna podjęta na Litwie pod dowództwem K. Zaluskiego stworzyła korzystną sytuację dla walk w Królestwie Polskim.

Kiedy ówczesny wódz naczelny J. Skrzynecki polecił gen. D. Chłapowskiemu przy pomocy wykształconych oficerów zreorganizować powstanie na Litwie, doszło tam do formowania pułków regularnej armii z oddziałów powstańczych. Generali mianowali kobietę-powstańca dowódcą pierwszej kompanii pierwszego pułku litewskiego, któremu potem nadano nazwę 25 pułku liniowego. E. Plater cieszyła się dużą popularnością wśród żołnierzy, z którymi dzieliła trudny służby liniowej. Wraz ze swym oddziałem brała udział w bitwie pod Ulanami, Kownem i Szawlami, wyróżniając się odwagą.

Na skutek niepowodzenia działań wojennych, gen. Chłapowski w lipcu 1831 r. skierował swe oddziały do granicy pruskiej, by poddać się Prusakom. Z tą decyzją nie zgadzała się E. Plater, podejmując wraz ze swoją adiutantką M. Romanowiczówną i stryjcem K. Platerem próbę przedarcia się do wojsk walczących jeszcze w Królestwie. Nie przetrwała jednak trudów tej wyprawy i złocona chorobą znalazła opiekę najpierw w chłopskiej chacie, a potem w polskim dworze Abiamowicza. Tam umarła i została pochowana na wilejskim cmentarzu pod nazwiskiem Korowińskiej.

DOOKOŁA poszczególnych liczb wpisać 18 wyrazów sześcioliterowych o podobnym znaczeniach. Początek wpisywania w polach znaczeniowych kreskami, kierunek — zegarowy. Litery w polach wewnętrznych z podwójnymi liniami, czytane kolejno od 1 do 18 utworzą rozwiązanie, imię i nazwisko wybitnego pisarza i krytyka krakowskiego, którego 90 rocznicę urodzin właśnie obchodzimy. (Uwaga: w jednym wypadku literę „n” czytać jak „m”).

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. w książce lub zeszycie, 2. rozległy wygasły wulkan w Turcji 3. warstwa tlenku na żelazie, 4. bogini miłości i piękności, utożsamiana z Afrodytą,

Wi-rówka

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 27. XII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Wi-rówka z nr 300”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE „ELIMINATKI” Z NR 288. OTO CO DAJE WODKI PICIE: CZYSZCI KIESZENIE, A BRUDZI ŻYCIE. (Marian Kaczmarczyk)

WYRAZY POMOCNICZE: 1. marmur, 2. akcja, 3. rygor, 4. impet, 5. allant, 6. nugat, 7. klops, 8. arbuz, 9. czekan, 10. zenit, 11. małon, 12. autor, 13. raport, 14. ocołk 15. zecer, 16. Ypres, 17. krater.

NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 288, z dnia 4/5. XII. 1965 r. nagrody książkowe otrzymują: A. Nossek, Grabia 95, pow. Kraków, E. Węglarz, Osieczany 2, pow. Myślenice, T. Wroński, Kraków 27, Szkolna 71, M. Tomsia, Olkusz, Podgranie 3, Z. Achtełlik, Jarosławiec, pow. Olkusz, W. Zając, Miłozowa 304, pow. Chrzanów, J. Filipiak, Nowy Sącz, Brodowska 6, J. Seyler, Nowy Sącz, 1 Maja 8, I. Strop, Kraków, 18 Stycznia 63/60, J. Czapka, Przeszczyn 235, pow. Oświęcim.

NAGRODY WYSŁAMY PO CZTA. spełnia dotychczas, wyżej wzmiankowany Kolasiński, Filip Masłanka

L I S T

„Grunt, to pomyślniek” — mawiał Filip. — „Przy pomocy pomyślniku, wykaraskasz się z każdej biedy!”... — Kiedy więc, ta bieda, przycięła się i do niego, ruszył „pomyślnikiem”, usiadł za stołem i na kremowym papierze zaczął pisać. Nie, nie był to list, ani do bogatej cioci w Ameryce, ani też do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. Takimi wysłutekowanymi metodami, Filip gardził, on pisał list, do samego Pana Boga:

„Panie Boże! — zaczął, potem się zastanowił i dopisał — Szanowny Panie Boże! Piłszę do Ciebie, w wielce strapionemu sercu, żebyś raczył pomóc, mnie, wernemu służącemu, którego srodze ostatnio doświadczyłeś. Owoż, w miłosierdziu swoim i sprawiedliwości, spraw, aby plagi, którymi mnie nawiedziłeś, odwróciły się ode mnie. Masz przecież, Panie Mój, tylu tynnych — choćby Kolasińskiego z II piętra — który, żyjąc w pysze i dobrobycie, zapomniał o Tobie, nawróć go więc, o Panie, z drogi ciemności, ku światłu Wiaknistemu i Zbawieniu, mnie zaś, po dniach chudych, obdarz tustymy, w postaci na przykład etatu Dyrektora Zbiornicy Złomu, którą to funkcję, w sposób niegodny,



PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy Mechanika — w Krakowie, ul. Łazarza 13 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie i dostawę w roku 1966 — 35,000 szt. listów do ławek, z drzewa miękkiego, suchego, dwustronnie heblowanego, o brzegach lekko zaokrąglonych, o wymiarach 40x60x2,200 mm, zewnętrzną stroną gładzoną. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni Pracy „Mechanika” — Kraków, ul. Łazarza 13, do dnia 30 grudnia 1965 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 stycznia 1966 r., o godzinie 9 rano. — Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielnie pracy.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód”, w Krakowie, ul. Salvatorska nr 14 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU weźmie w najem kwatery dla pracowników, a to: — w Krzeszowicach 25 miejsc, w Trzebinii 15 miejsc.

W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, oraz osoby prywatne. Blizszych informacji udzieli KPB „Zachód” — Kierownictwo Budowy Krzeszowice, ul. Targowa (przy Rondzie). — Termin składania ofert w zalakowanych kopertach, upływa z dniem 24 XII 1965 r. Komisja otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 XII 1965 r., o godzinie 10, w Kierownictwie budowy KPB „Zachód” — Krzeszowice, ul. Targowa. — Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-11188

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Południowe Zakłady Skórzane „Chemtek”, powiat Chrzanów — zatrudnia natychmiast INŻYNIERA CHEMIKA — na stanowisko Kierownika Komórki Toksykologicznej, INŻYNIERA MECHANIKA oraz INŻYNIERA ARCHITEKTA — na stanowisku kierowników oddziałów. — Kandydaci zgłaszają się osobiście w Dziale Kadry i Szkolenia Zawodowego PZS „Chemtek” lub złożą pisemne oferty z podaniem kwalifikacji i praktyki.

Spółdzielnia Pracy „Wapópra” — Kraków, Solskiego 18 — zatrudni przy chałupniczym wyrobie swetrow 20 CHALUPNIKÓW posiadających maszyny dziewiarskie saneczkowe płaskie nr 5 lub weźmie w najem maszyny maszyn. — Ponadto Spółdzielnia zatrudni 20-30 CHALUPNIKÓW KRAWCÓW lub KRAWCZYNIĘ do szycia odzieży sportowej i plaszy z tkanin bawełnianych. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry Spółdzielni — Kraków, ul. Solskiego 18. K-11100

Pres. PRN — Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Chrzanowie — zatrudni natychmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA z 2-letnią praktyką, INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKA d.s. sprzętu drogowego i środków transportowych, 2 TECHNIKÓW DROGOWO-MOSTOWYCH z 2-letnią praktyką, na stanowiska nadzorców dróg i mostów, PLANISTĘ z wykształceniem minimum średnim i 2-letnią praktyką, 2 KIEROWCÓW ciągników „Urus”, OPERATORA spychacza „Mazur”, 20 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH, męskiego, do pracy w kamieniołomie, CIĘSIĘ I MURARZA na pół etatu. — Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1954 r. K-11223

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe Urządzeń Dźwigowych — Kraków, ul. Sławkowska 11 (oficyna) — zatrudni natychmiast pracowników o następujących specjalnościach: MCR EKONOMI z praktyką wieloletnią w budownictwie, znającego w szczególności zagadnienia organizacji i planowania — na stanowisko kierownika Działu Ekonomicznego, TECHNIKA ELEKTROMECHANIKA lub ELEKTRYKA z praktyką w zakresie remontów urządzeń dźwigowych — na stanowisko inspektora technicznego d.s. rozliczeń remontów, MONTERÓW ELEKTROMECHANIKÓW z długoletnią praktyką w zakresie remontów lub montażu urządzeń dźwigowych — do prac remontowych i konserwacyjnych urządzeń dźwigowych. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Przedsiębiorstwie — Kraków, ul. Sławkowska 11, (oficyna). K-11202

Nowotarskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Nowym Targu, ul. Szafarska 10 — zatrudnia natychmiast na stanowisku st. energetyka — INŻYNIERA ENERGETYKA — (elektryka) z 2-letnią praktyką lub TECHNIKA ENERGETYKA (elektryka) z 5-letnią praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Dyrekcji. K-11211

TELEWIZYJNE KURSY otwiera w styczniu 1966 TKWP. — Wpisz: Łowczanska 16, tel. 560-67, Jakuła 13, tel. 631-41. Zakład Doskonalenia Zawodowego — Kraków, Dział 18 — telefon 655-12, rozpoczyna KURS ZAOZCNY (nauka w niedzielę) na tyt. robotnika wykwalifikowanego i mistrza dla stolarzy. Wpisz od zaraz. Zakład Doskonalenia Zawodowego organizuje KURS ZAOZCNY (nauka w niedzielę) na tyt. mistrza i robotnika wykwalifikowanego dla TOKARZY, PRZEZLETAJĄCYCH, WYTAČZARZY, SZLIFIERZY itp. (w grupie obróbki skrawaniem). Zapisy od zaraz. Kraków — Dział 38, telefon 653-13.

Ważne dla wyjeżdżających na wczasy świąteczne i noworoczne!

PZU informuje, że od dnia 15 do 31 grudnia br. na życzenia telefoniczne P. T. Klientów będzie zalewiał formalności związane z ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków osób wyjeżdżających na wczasy świąteczne i noworoczne oraz ich mieszkań od ognia, kradzieży, rabunku, szkód wodociągowych i innych zdarzeń losowych. — Zgłoszenia przyjmuje Inspektorat Miejski PZU w Krakowie, ul. 1 Maja 3, tel. 560-53 oraz Inspektoriaty, znajdujące się w każdym mieście powiatowym.

